# ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

## ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Redakcja i Administracja:** Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 27
Piątek 27 Stycznia 1939
**Cena numeru 10 gr.**

**Warunki prenumeraty:** w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.


# Upadek Barcelony



WOJSKA GEN. FRANCO W POBLIŻU BARCELONY.

PAT. donosi z Londynu: Wojska gen. Franco wkroczyły wczoraj w południe do Barcelony.

Wiadomość tę potwierdzają źródła francuskie.

AMBASADOR FRANCUSKI PRZENOSI SIĘ DO PÓŁNOCNEJ KATALONII.

Ambasador francuski w Hiszpanii Henry przybył na pokładzie torpedowca „Sirosso" do port Vendres. Torpedowiec, który odpłynął z Barcelony, zabrał prócz personelu ambasady kilkudziesięciu obywateli francuskich.

Ambasador Henry oświadczył korespondentowi Havasa, iż udaje się na razie do prowincji katalońskiej Gerone i prawdopodobnie prowizorycznie otworzy biuro ambasady w Figueras, gdzie znajduje się obecnie ministerium spraw zagranicznych Hiszpanii republikańskiej.

WYSŁANIE KRĄŻOWNIKA FRANCUSKIEGO DO BARCELONY.

Admiralicja francuska postanowiła we czwartek wysłać do Barcelony krążownik „Duquesne". — Krążownik ten ma współdziałać z krążownikiem „Suffren" w akcji ewakuowania obywateli francuskich.

Kontr - torpedowiec amerykański „Badger", który przybył do Marsylii, przywiózł oprócz 22-ch uchodźców archiwa ambasady Stanów Zjednoczonych z Barcelony.

Do Marsylii zawinął również hiszpański statek - cysterna „Tarriga". Oczekiwane są inne statki hiszpańskie z transportami uchodźców.

NA GRANICY FRANCUSKO - HISZPAŃSKIEJ.

Sytuacja na granicy francusko-katalońskiej nie uległa w ciągu ostatnich 24-ch godzin prawie żadnym zmianom. Uchodźcy, którzy chcą przejść granicę francuską, są zatrzymywani po stronie hiszpańskiej przez milicjantów. Miasta Gerona i Figueras są przepełnione uchodźcami.

### Dziesiątki tysięcy zabitych i rannych

# Trzęsienie ziemi w Chili

## Największa katastrofa żywiołowa w ostatnich latach

Z Santiago de Chili donoszą: Wczorajsze trzęsienie ziemi jest uważane za największą katastrofę żywiołową, jaka wydarzyła się w Chili w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

Dotychczas otrzymano tylko fragmentaryczne wiadomości o katastrofie. Wiadomości te nie dają jeszcze pojęcia o całokształcie i rozmiarach katastrofy. Wiadomo jedynie, iż najbardziej ucierpiały środkowe i południowe prowincje. Według pierwszych obliczeń, zginęło przeszło 15 tys. ludzi. W jednym tylko mieście Chillan, według ostatnich oficjalnych wiadomości, utraciło życie 10 tys. osób. Wszystkie domy w Chillan zostały całkowicie zburzone. Najwięcej ofiar znajduje się pod gruzami teatru, który zawalił się podczas przedstawienia. Z teatru nikt nie uratował się. Ulice miasta poprzecinane są głębokimi szczelinami, powstałymi podczas wstrząsów podziemnych. Rozpadli ny te używane są obecnie, jako groby zbiorowe, do których przybyłe na miejsce katastrofy wojsko wrzuca setki ofiar trzęsienia ziemi. Zorganizowana na prędce pomoc jest niewystarczająca. Ulice są przepełnione rannymi. Z pod gruzów domów dochodzą ciągle jeszcze jęki ofiar katastrofy. Ludność, opanowana przez panikę, nawet w miastach, które mniej ucierpiały, nie powraca do swych na-wpół zburzonych domostw, obozując na okolicznych polach.

Liczba rannych wynosi prawdopodobnie dziesiątki tysięcy.

Miasto Conception uległo także prawie całkowitemu zniszczeniu. Liczba ofiar ma wynosić przeszło 2,000 zabitych i ponad 1,000 rannych.

W całej Chili ogłoszono żałobę narodową. Na tereny dotknięte trzęsieniem ziemi wysłano ekspedycje ratunkowe, w których biorą udział samoloty oraz oddziały wojska.

# Żołnierz „narodowej" armii gen. Franco



# Burze śnieżne w Anglii

W południowej Anglii i w Walii szalała niezwykle gwałtowna zamieć śnieżna. Szereg miejscowości w pobliżu Chilton było pozbawionych światła, oraz połączeń telefonicznych z powodu przerwania kabli.

W West Dorset i Exmoor szereg miast i wsi jest odciętych od świata na skutek zasp śnieżnych, które przekraczają 2 metry wysokości.

W obrębie wielkiego Londynu 5,000 kabli telefonicznych, a w hrabstwach Oxfordshire i Buckingham 2,600 kabli zostało zerwanych. Samolot szwajcarski z 17-tu pasażerami i samolot belgijski z 14-tu pasażerami musiały lądować na lotnisku w Lympne, zaś pasażerowie udali się pociągami do Londynu.

### Wykrycie wielkiej organizacji terrorystycznej w Bukareszcie

# Nieudały zamach w Rumunii

## Gmachy publiczne i urzędy miały być podpalone specjalnymi aparatami

Władze policyjne w Rumunii dokonały sensacyjnego wykrycia rozgałęzionej organizacji terrorystycznej, złożonej z członków „Żelaznej Gwardii", przygotowującej serię zamachów na obiekty publiczne.

Głównym organizatorem sprzysiężenia był porucznik służby czynnej wojsk chemicznych, Mikołaj Dumitrescu. Stworzył on swojego czasu na jednym z przedmieść Bukaresztu potajemne laboratorium pirotechniczne, które wyleciało przed kilku tygodniami w powietrze. Por. Dumitrescu zdołał wówczas uciec i przenieść swą działalność do laboratorium niejakiego Stadle.

Policja wykryła obecnie całą organizację. W laboratorium znaleziono 22 aparaty do wzniecania pożarów, które — według zeznań por. Dumitrescu — służyć miały do podpalania gmachów: poczty, telefonu, radia, elektrowni i innych budynków publicznych w Bukareszcie.

Ogółem aresztowano około 30 osób, wśród których znajdują się lekarze, adwokaci, inżynierowie, studenci i rzemieślnicy. Kierownikiem politycznych organizacji był profesor gimnazjalny — Sima, a finansował je lekarz Constantin.

W dniu wczorajszym główny oskarżony porucznik Dumitrescu, który przebywał w areszcie, popełnił samobójstwo, wieszając się na pasku w ustępie więziennym.

# „Ameryka jest niemiecka"

Jak donoszą z Hamburga, miejscowe kierownictwo partii narodowo-„socjalistycznej" zorganizowało szereg odczytów, których tematem były imperialistyczne założenia polityki niemieckiej. W serii tych odczytów poświęcono jeden tematowi „Nasza Ameryka". Prelegent w zakończeniu swoich wywodów podkreślił, że „Ameryka jest właściwie krajem niemieckim". W toku dyskusji, odpowiadając na pytania, prelegent oświadczył „nie mogę wam wszystkiego powiedzieć co wiem, to jedno wszakże jest pewne, że Niemcy w Ameryce mają dużą przyszłość przed sobą".

# Oryginalny obrazek

## z ćwiczeń przeciwlotniczych w Paryżu



# Tragiczna śmierć

## syna tow. Jouhaux

W pobliżu Wersalu zginął wczoraj w katastrofie samochodowej Paweł Jouhaux, syn sekretarza generalnego konfederacji generalnej pracy.

# Zbrodnia najeźdźców włoskich w Katalonii

W toku walk obecnych na froncie katalońskim rozegrał się krwawy epizod o niesłychanym bestialstwie. Oto w wiosce Santa Coloma de Qeralt mieszkańcy nie zdołali wporę opuścić tej miejscowości przed nadciągającymi wojskami faszystowskimi i zostali przez piechotę włoskiej dywizji „Littorio" zdziesiątkowani karabinami maszynowymi. Kilkaset osób w tym starcy, dzieci i 200 kobiet, padło ofiarą najeźdźców.

Zbrodnia ta wywołała w Hiszpanii ogromne wzburzenie. Posypały się liczne protesty. Jeden z nich, podpisany przez przewodniczącego Kortezów (sejmu) Martineza Barrio i przewódców partii polityczna, stwierdza:

**„Zbrodnia ta przechodzi wszystko, co wiadomo o najazdach z czasów najbardziej barbarzyńskich. My przedstawiciele wszystkiej opinii hiszpańskiej, apelujemy do sumienia wszystkich istot cywilizowanych. Prosimy ich o stwierdzenie, do jakich zbrodni, do jakiego niesłychanego okrucieństwa uciekają się najeźdźcy Hiszpanii, by pokonać naród, którego uczucie niezawisłości narodowej nie zostanie zachwiane żadnym terrorem. Chcemy, by zdecydowano, czy jest możliwą, że świat przez jeden chociażby dzień jeszcze pozwolił w 1939 roku ery chrześcijańskiej, by działy się takie morderstwa bezbronnych istot.**

**Najpotworniejsze zbrodnie czasów barbarzyńskich bledną wobec tej rzezi kobiet, dzieci i starców, dokonanej z premedytacją i zimną krwią przez wojska włoskie z dywizji „Littorio".**

**Stawiamy tę zbrodnię przed trybunał sumienia powszechnego i historii".**

Ukazały się też protesty organizacyj kobiecych, adresowane do różnych osób zagranicą.

# 415 miliardów zł.

## wyniesie dochód narodowy Ameryki w roku 1939

*Departament handlu oznajmia, iż ogólny dochód narodowy Stanów Zjednoczonych w r. 1938 wyniósł 64 miliardy dolarów, w porównaniu z 68 miliardami w r. 1937. Prezydent Roosevelt w swym orędziu na temat budżetu wypowiedział pogląd, iż w r. 1939 dochód narodowy osiągnie sumę 80 miliardów dolarów (415 miliardów zł.), odpowiadając mniej więcej dochodowi z r. 1929. (PAT.)*

# 17 milionów Żydów

## z tego 10 milionów w Europie

**W serii odczytów, które prof. Burgdoerfer wygłasza na uniwersytecie berlińskim na tematy żydowskie, ostatni poświęcony był liczebności Żydów w świecie. Prof. Burgdoerfer, znany jako statystyk narodowościowy i współpracownik niemieckiego urzędu statystycznego, twierdzi, iż liczba osób wyznania mojżeszowego sięga 17.000.000, z czego około 10 milionów czyli 3/5 przypada na Europę, a prawie 5 milionów na Amerykę. Zwrócił on ponadto uwagę, że większość Żydów mieszka w wielkich miastach. Liczba miast, w których mieszka ponad sto tysięcy Żydów, wynosi 18. Wśród tych miast na drugim miejscu po Nowym Jorku znajduje się Warszawa (350.000 Żydów), Wiedeń na 3-ym miejscu (178.000 Żydów), Berlin zaś na 10-ym miejscu (161.000 Żydów).**

# Komunikacja lotnicza przez Atlantyk

WASZYNGTON (PAT.) Zgoda rządu francuskiego na zorganizowanie transatlantyckiej komunikacji lotniczej pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi, została przyjęta z wielkim zadowoleniem przez amerykańskie koła polityczne.

# Rośnie naprężenie stosunków

## między Włochami a Francją

Powołanie pod broń rezerwistów we Włoszech, wywołało ogromne zainteresowanie we francuskich kołach politycznych. W kuluarach parlamentarnych komentowano na ogół to zarządzenie jako pewnego rodzaju posunięcie taktyczne ze strony włoskiej.

Prasa paryska, która w porównaniu z prasą londyńską zapatrywała się do ostatnich dni bardziej optymistycznie co do dalszego rozwoju kontrowersji francusko-włoskiej, obecnie zaczyna nabierać tonu pełnego niepokoju, który wywołało w pierwszym rzędzie potwierdzenie wiadomości o powołaniu rezerwistów włoskich, jak również wiadomości o ruchach wojsk włoskich oraz pomocy wojskowej Niemiec dla Włoch.

Największe jednak wrażenie wywołała informacja, zapowiadająca wyjazd min. Ciano do Berlina i udział włoskiego ministra spr. zagr. w uroczystym posiedzeniu Reichstagu w dniu 30 stycznia. Fakt ten kołom politycznym Paryża dał do myślenia, iż posiedzenie Reichstagu może stać się uroczystym potwierdzeniem solidarności politycznej między Rzymem a Berlinem.

„Journal des Debats" nawołuje opinię francuską do zachowania zimnej krwi. Od kilku dni puszczane są w obieg — pisze dziennik — informacje, które trudno sprawdzić, jakoby Włochy powoływały pod broń niektóre roczniki, lub też podawane są szczegóły o ruchach wojsk. Rejestrujemy te informacje, które mają charakter tylko pogłosek, i jednocześnie przypominamy — podkreśla „Journal des Debats" — iż swego czasu puszczano podobne informacje, np. wysyłka wojsk niemieckich do Marokka hiszpańskiego, które miały na celu jedynie skłonienie Francji do podjęcia jakiejś nieroztropnej — kontrakcji.

Koła, zbliżone do Quai d'Orsay, wykazują, iż podtrzymywanie przez Niemcy rewindykacyj włoskich, stałoby w sprzeczności z deklaracją Bonnet — Ribbentrop z 6 grudnia i liczą, iż wymiana opinii między Paryżem a Berlinem w tym momencie mogłaby może wpłynąć uspakajająco na atmosferę polityczną w Rzymie.

Z kolei w Rzymie ogłoszono komunikat „Informazione Diplomatica", polemizujący z mową, wygłoszoną przez francuskiego dep. Izarda, który po podkreśleniu decydującego udziału ochotników włoskich podczas ostatniej ofensywy powstańczej na Barcelonę, oświadczył, iż obecność ochotników włoskich na granicy pirenejskiej stanowi dla Francji niebezpieczeństwo. Włoskie koła oficjalne — stwierdza dalej komunikat „Informazione Diplomatica" — uważają takie obawy za nieuzasadnione.

**Gdyby jednak wszystko to miało przygotowywać późniejszą interwencję francusko - sowiecką w Hiszpanii, w takim razie należało by przypomnieć, że odpowiednie decyzje włoskie zostały już z góry ujawnione w poprzednim komunikacie — piszą „Informazione Diplomatica".**

Jak wiadomo, ostatni komunikat „Informazione Diplomatica", wydany po rzymskiej wizycie premiera Chamberlaina, stwierdzał, że w razie nowej interwencji zagranicznej na rzecz Barcelony, Włochy odzyskałyby zupełną swobodę działania.

„Giornale d'Italia", omawiając pogłoski o rzekomym zamiarze Francji zajęcia Minorki lub hiszpańskiego Marokka twierdzi, że okupacja ta oznaczałaby 1) niesprowokowaną akcję agresji Francji wobec terytorium hiszpańskiego, 2) jawną interwencję Francji w Hiszpanii, na co Włochy nie mogłyby patrzeć obojętnie, 3) nowe pogwałcenie śródziemnomorskiego status quo, na co Włochy nie mogłyby odpowiedzieć milczeniem.

# Przyspieszenie poboru

## we Francji

**PARYŻ, (ATE). — Agencja Havasa komunikuje: W dzienniku oficjalnym ukazało się rozporządzenie, iż młodzi ludzie, urodzeni w listopadzie 1918 r., zostaną wcieleni do szeregów w kwietniu b. r. zamiast w listopadzie.**

# Unieważnienie listy P.P.S.

## w Jarosławiu

**Główna komisja wyborcza unieważniła w jednym okręgu Jarosławia, listę kandydatów do rady miejskiej, złożoną przez PPS. i związki zawodowe.**

# Pół miasta w gruzach

## Trzęsienie ziemi w Chile

**Miasto Conception w południowym Chili, zostało nawiedzone we wtorek przez straszne trzęsienie ziemi. Przeszło 2000 osób straciło życie, a połowa domów w mieście uległa zupełnemu zniszczeniu. W wyniku katastrofy, połączenie kolejowe, telefoniczne i telegraficzne pomiędzy Santiago de Chili a Conception zostały przerwane. W tych warunkach wysłanie ekip ratowniczych do okolic, dotkniętych klęską trzęsienia ziemi, napotyka na wielkie trudności.**

**Poza Conception również miasta Angol, Paillallegue i Parall uległy częściowemu zniszczeniu..**

**Należy podkreślić, że wielu mieszkańców stolicy przebywa w Conception, gdzie klimat jest chłodniejszy. Prezydent republiki zwołał nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, celem omówienia zarządzeń ratowniczych.**

# Dymisja gabinetu tureckiego

W związku z rozwiązaniem wielkiego zgromadzenia narodowego, gabinet dra Dżelal Bajara podał się do dymisji.

Prezydent republiki Ismet Inonu przyjął dymisję gabinetu i powierzył drowi Refikowi Saydam'owi misję utworzenia nowego rządu. Desygnowany premier był ministrem spraw wewnętrznych w ustępującym gabinecie. Jest on bliskim przyjacielem prezydenta Ismeta Inonu.

# Roosevelt

## w Anglii i Francji

**Dziennik „Star" donosi, że podczas swej wizyty w Stanach Zjednoczonych w czerwcu b. r., król Jerzy VI zaprosi prezydenta Roosevelta i jego małżonkę do Anglii. Jeżeli prezydent Roosevelt przyjmie zaproszenie, to odwiedzi on również Francję.**

# Min. Ribbentrop

## w Warszawie

We środę o godz. **16.45 przybył** do Warszawy z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Rzeszy, Joachim von Ribbentrop z małżonką.

Celem powitania min. von Ribbentropa zjawili się na dworcu min. Spraw Zagranicznych Józef Beck z małżonką, szef protokułu dyplomatycznego, Łubieński, wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych hr. Potocki oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Władze miejskie reprezentował wojewoda Jaroszewicz.

Punktualnie o godz. 16.45 zajechał pociąg, wiozący min. Ribbentropa. Minister Beck podszedł do min. Ribbentropa i witał go uściskiem dłoni. Następnie orkiestra odegrała pieśń „Horst Wessel". Min. Ribbentrop przeszedł przed frontem kompanii policji. Po wyjściu z dworca min. Ribbentrop udał się samochodem do pałacu Blanka, gdzie będzie zamieszkiwał przez czas swego pobytu w Warszawie.

# O „strefę międzynarodową"

## dla uchodźców hiszpańskich

PARYŻ, (PAT). Francuskie koła lewicowe utraciły już nadzieję na skłonienie rządu Daladiera do otwarcia granicy pirenejskiej i do przyjęcia z czynną pomocą republikanom.

Na porządek dzienny wysuwa się za to inny problem, mianowicie problem uchodźców hiszpańskich. Problem ten — jak się okazuje — był głównym przedmiotem wizyty paryskiej hiszpańskiego ministra Del Vayo i jego rozmowy z min. Bonnetem. Rząd francuski zaznaczył wyraźnie, iż nie może przyjąć na swe terytorium ani oddziałów republikańskich, ani uchodźców cywilnych. W wyniku rozmowy ustalono, iż Rząd republikański będzie się starał uzyskać stworzenie pewnej strefy międzynarodowej w Pirenejach, gdzie wychodźcy mogliby znaleźć chwilowe schronienie do czasu dalszych decyzyj co do ich losu. Minister Bonnet zaznaczył, iż kobiety, dzieci i starcy, którzy zgłoszą się do posterunków francuskich, nie będą zatrzymywani przez francuską straż graniczną, która otrzymała jednak ścisłe instrukcje, by nie pozwolić na masowe przechodzenie granicy przez uchodźców mężczyzn w sile wieku.

Poza tym Rząd francuski będzie skłonny wyasygnować pewne kredyty, celem organizacji pomocy międzynarodowej dla uchodźców hiszpańskich w razie realizacji pomysłu utworzenia neutralnej strefy w Pirenejach.

# Erenburg

## — „trockistą hiszpańskim"

Artykuły znanego pisarza sowieckiego Erenburga, mieszkającego stale w Paryżu, od dłuższego czasu nie ukazują się w prasie sowieckiej. Wedle pogłosek Erenburg, który w chwili obecnej znajduje się zagranicą, nie ma zamiaru wracać do ZSRR.

Erenburg, który przez pewien czas przebywał w Hiszpanii jako korespondent „Izwiestij" ma być zamieszany podobnie jak b. prezes związku dziennikarzy sowieckich Kolcow, w sprawę „trockistów hiszpańskich".

# Samoloty gen. Franco

## nad Francją

Bombowiec, należący do sił gen. Franco, stoczył nad francuską miejscowością Formiguehes walkę z samolotem myśliwskim, republikańskim. W pewnym momencie bombowiec zrzucił cały ładunek bomb na łąkę w pobliżu miasta.

Mniej więcej o tej samej porze w innym miejscu również na terytorium francuskim spadł samolot trzymotorowy typu Heinckel nie daleko Lourdes. Samolot ten należący do sił gen. Franco uległ zupełnemu zniszczeniu. 5 lotników straciło życie.

# Proces o złoto Hiszpanii

Przed sądem paryskim rozpoczął się w drugiej instancji proces o depozyt złota hiszpańskiego w sumie półtora miliarda pesetów, zdeponowanego w swoim czasie przez Bank Hiszpański na zastaw otrzymanej pożyczki. W procesie występują przedstawiciele Banku Hiszpańskiego, przybyli z Barcelony, jak również przedstawiciel Banku Hiszpańskiego z Burgos.

W środę obszerne przemówienie uzasadniające pretensje banku burgoskiego wygłosił adwokat, który podkreślił, że Bank Hiszpański był instytucją akcyjną, nie zaś państwową i że w chwili obecnej ¾ akcji znajduje się w ręku osób przebywających na obszarze Hiszpanii „narodowej".

Dalszy ciąg rozprawy został po dzisiejszym przemówieniu odroczony na następny tydzień.

# Ultimatum Rządu Centralnego

## dla rządu Wołoszyna

**W kołach politycznych Czecho Słowacji twierdzą, że gen. Prchala przywiezie z sobą z Pragi ultimatum dla „rządu" Wołoszyna, domagające się niezwłocznego poddania się „rządu" Wołoszyna rozkazom gen. Prchali.**

**Rząd centralny ma zagrozić w razie dalszego sabotowania jego zarządzeń wycofaniem wojsk czeskich z Rusi Podkarpackiej.**

# „Sicz" przeciw Czechom

**Ze względu na trudności w komunikacji, we środę dopiero nadeszły wiadomości o zajściach, jakie wydarzyły się w niedzielę i poniedziałek po demonstracji organizacji „Sicz" urządzonej w Huszcie, podczas której padły ostre hasła antyczeskie oraz domagano się wysiedlenia wszystkich Czechów z Rusi Podkarpackiej.**

Rozagitowani przez mówców członkowie „Siczy", po powrocie do swych miasteczek i wiosek, wszczęli awantury usiłując na własną rękę usuwać przebywających tam Czechów. Tak np. w m. Daniłów, koło Husztu, członkowie organizacji „Sicz" zdemolowali mieszkanie miejscowego notariusza — Czecha. W Tyrnowie „siczowcy" usiłowali rozbroić posterunek żandarmerii.

Zaburzenia zostały zlikwidowane po nadejściu posiłków czeskich. W prawosławnej wsi Iza miejscowa ludność przeciwstawiła się samowoli „siczowców" z których kilku dotkliwie poturbowano. (PAT).

# Usuwanie uciążliwych cudzoziemców

## z Zaolzia

Przed dworcem zgromadzili się warszawianie, którzy byli świadkami przyjazdu niemieckiego ministra.

Min. Beck wydał dla niemieckiego gościa oficjalny obiad, na którym obaj ministrowie wygłosili przemówienia.

CIESZYN, (PAT). Wobec ponowienia się aktów terorystycznych czeskich bojówek na pograniczu czesko - polskim, a mianowicie na padów, dokonywanych w dniach 18, 20, 21 i 22 b. m., polskie władze bezpieczeństwa zarządziły dalsze usuwanie z terenów powiatów cieszyńskiego i frysztackiego uciążliwych cudzoziemców.

## Nie pozwól by głodne i ziębnięte były dzieci bezrobotnych

# Budżet Min. Sprawiedliwości

## w Komisji sejmowej

### Dyskusja

**Po mowie min. Grabowskiego rozpoczęła się dyskusja.**

**Pos. *Długosz* domagał się obostrzenia kar i witał ukazanie się dekretu prasowego.**

**Pos. *Gdula* słusznie zwrócił uwagę na konieczność wypracowania polskiego języka prawniczego. Mówca poza tym wita wymierzanie ostrych kar żywiołom wywrotowym.**

**Pos. *Szymański* mówił o procesach karnych, które po tym okazują się niesłusznie wytoczonymi, a tymczasem na człowieku pozostaje plama. Proponuje ogłoszenie przynajmniej raz do roku listy nazwisk osób uniewinnionych w sprawach karnych.**

**Pos. *Skrypnyk* apeluje do ministra o łagodny wymiar kary w stosunku do młodzieży na Kresach ze względu na niski poziom kulturalno-oświatowy.**

**Pos. *Peleński* podnosi, że prawa, przyznane językowi ukraińskiemu w sądzie ustawą z lipca 1924 r. nie są respektowane.**

**Pos. *Sommerstein:* Pan minister dotknął sprawy, która daje podstawę do zasadniczej dyskusji. Stwierdził on, tak samo stwierdził to referent, że żyjemy w okresie wielkich wstrząsów, że prawo zostało strącone z piedestału, że ludzkość tęskni do stałości prawa. Powstaje jednak kwestia, czy w tym okresie wstrząsów można przystępować do zmiany prawa. Prawo jest wieczne i niezmienne jak religia i właśnie w okresie wstrząsów ten czynnik powinien być niezmienny. Prawo musi być oparte na etyce, a nie na gwałtach, ani na zmiennych prądach.**

**Przystępując do zagadnień szczegółowych, mówca przytacza słowa P. Ministra, że jest za ostrą walką z przestępczością. Otóż należy dodać, że trzeba ją zwalczać na wszystkich terenach i nie mogą być oazy gdzie istnieje jawna, albo ukryta bezkarność. Niestety zaś są takie oazy, jeżeli chodzi o akcję przeciw Żydom. Wystarczy porównać ilość procesów karnych z powodu różnego rodzaju ekscesów antyżydowskich z ilością tych ekscesów. Wyroki są na ogół w tych sprawach łagodne.**

**Co się tyczy sprawy adwokatury, zamknięto na 7 lat dostęp do tego zawodu. Dlaczego nie pomyślano przynajmniej o tych stosunkowo nielicznych aplikantach, którzy ukończyli aplikację, zdali egzamin i dosłownie stali w przededniu usamodzielnienia się w zawodzie. Przecież w r. 1932 Ministerstwo otworzyło na oścież ten zawód i ci młodzi ludzie w dobrej wierze szli do adwokatury. Nie mogę myśleć, żeby Ministerstwo kierowało się tylko polityką w tej sprawie, ażeby nie dopuścić ani jednego adwokata Żyda. Ale z zarządzeń możnaby tak sądzić. Otóż nawet w tendencji politycznej należy zachować pewną miarę.**

**W końcu przemawiał jeszcze raz min. Grabowski.**

# Czy 15 jest 16?

***Komisja Regulaminowa Sejmu obradowała w środę nad wykładnią art. 33 punktu 2 regulaminu, który mówi, iż „projekty ustaw i wnioski mogą być przyjęte do laski marszałkowskiej, jeżeli są poparte podpisami conajmniej 15 posłów".***

***Zgodnie z życzeniem niektórych posłów, Komisja przyjęła większością głosów zasadę, że pod zgłoszonymi wnioskami poselskimi obowiązuje nie 16, lecz 15 podpisów posłów.***

***Panowie posłowie mieli wątpliwości, czy wyraz „poparte" dotyczy wniosku, czy posła - wnioskodawcy.***

# Sprawdzanie spisu ludności

## w Z.S.S.R.

**W związku z odbywającym się obecnie powszechnym spisem ludności w ZSSR, który rozpoczął się dnia 17 stycznia i miał trwać do 26 b. m., wydane zostało nowe zarządzenie, ustalające dodatkowy 10-dniowy termin t. zw. kontrolowania wyników spisu. Specjalni kontrolerzy mają powtórnie obchodzić wszystkie miejsca zamieszkania i sprawdzać dotychczasowe wyniki z faktycznym stanem ludności.**

**Ponowne sprawdzanie powszechnego spisu ludności zostało wywołane obawami, że wskutek biernego oporu ludności część mieszkańców ZSSR pominięta została w spisie. Z drugiej strony władze sowieckie żywią obawę, że i tym razem, jak to było już w r. 1937, liczba ludności ZSSR będzie mniejsza aniżeli przypuszczano na podstawie obliczeń naturalnego przyrostu.**

# Pogrom organizacyj

## robotników czeskich

Władze czeskie — jak donosi PAT — rozwiązały 10 organizacyj zawodowych, m. in. Związek Przemysłowych Związków Zawodowych, związek robotników włókienniczych, przemysłowy związek hutniczy, związek robotników rolnych i leśnych oraz federację kolejarzy, które miały pozostawać pod wpływami komunistów.

Równocześnie zawieszony został dwutygodnik „Vczela", wydawany przez pewną spółdzielnię z tych samych powodów.

# Spóźnione nieco otrzeźwienie

Cała wreszcie opinia francuska — nawet tak zw. centrowa i prawicowa — z wyjątkiem grupy Flandina, zrozumiała *wagę międzynarodowego ewentualnego zwycięstwa generała Franco w Hiszpanii.* Francja byłaby okrążona od południa i od wschodu. Morze Śródziemne byłoby „morzem wewnętrznym" osi Berlin — Rzym. Wielka Brytania miałaby Gibraltar pod obstrzałem.

W Polsce — poza nami i poza ludowcami — bodaj tylko „Polonia" katowicka zdawała sobie sprawę z tego, o co właściwie chodzi. Prasa „narodowa", częściowo „ozonowa" i przeważna część prasy „katolickiej" deklamowały *jednym tchem* zachwyty dla waleczności *korpusów włoskich*, działających w Hiszpanii pod dowództwem oficjalnym „narodowo" - *hiszpańskiego* generała Franco i... zapewnienia *o potrzebie lojalnej współpracy polsko - francuskiej*, — jak gdyby te dwie rzeczy — *wręcz sobie przeciwstawne* — mogły zostać stopione w jedną bryłę.

Teraz i w prasie polskiej, nawet „narodowej" następuje *niejakie otrzeźwienie*. Ludzie zaczynają pojmować, że ewentualny triumf generała Franco — to nie żadne zwycięstwo „ideałów narodowych" Hiszpanii — tylko...

*osaczenie Francji*

i... ktoś tam będzie miał

*„ręce rozwiązane"*

na wschodzie.

***

Stare przysłowie polskie powiada:

*„Lepiej późno, niż nigdy".*

To prawda.

Istnieje wszakże i drugie polskie przysłowie:

*„mądry Polak po szkodzie".*

Stosuje się ono w danym wypadku konkretnym przede wszystkim do Paryża, Londynu i Brukselli. Ale stosuje się i do *Warszawy*, — mówiąc ściślej, do pewnego odłamu prasy i opinii polskiej.

Trzeba koniec końców nauczyć się myśleć kategoriami *polskiej racji stanu*, a nie kierować się *sentymentem* dla faszyzmu międzynarodowego. Bo Historia skierowała faszyzm międzynarodowy *przeciwko polskiej racji stanu.*

*M. NIEDZIAŁKOWSKI.*

EDWARD SZYMAŃSKI.

# PEAN ku czci gen. Franco

napisany w 76-tą rocznicę powstania styczniowego.

CZĘŚĆ PIERWSZA, SKIEROWANA DO PANA CENZORA.

Nim się przed bohaterem ukorzę,
nim powstańców hiszpańskich rozsławię,
proszę pana, panie cenzorze:
niech pan wiersz ten oszczędzi łaskawie.
Już wodzowi junty
gazety
poświęciły tysiące wierszy,
a w poezji polskiej, niestety,
wiersz ten będzie dopiero pierwszy.
I to będzie pańska zasługa,
gdy pieśń w śpiżu kuć
będzie mi wolno —
jak nam Polska szeroka i długa,
i jak święta w niej walka o wolność.

CZĘŚĆ DRUGA, POŚWIĘCONA GENERAŁOWI FRANCO.

Soldados!
La patria nos llama a la lid.
El orbe nos admire
y en nosotros mire
los hijos de Cyd.

(z hymnu Riego).

O wolność polskich, węgierskich ziem
powstali przeciw tyranii:
Traugutt, Sowiński, Kościuszko, Bem —
a pan
o wolność Hiszpanii.

A wróg ją jakiż
zdławił w powrozach,
nóż w plecy wbiwszy znienacka?
Pruskie żołdaki,
moskiewski kozak,
czy Targowica magnacka?

W boju o wolność męczeńskich ziem
wszyscy ponieśli klęski:
Traugutt, Sowiński, Kościuszko, Bem.
A pan — generale — zwycięski.

Im chłopskie kosy
i motłoch bosy
pod wiatr armatnich dymów.
A panu
knechtów i broni dosyć
i błogosławieństwo Rzymu.

I o kim pamięć, i komu pieśń,
i kto w jaśniejszej glorii,
gdy los was stawi piersią o pierś
na wielkim sądzie historii?

Za lat miliony,
za lat tysiące,
gdy po nas dzień nastanie,
dźwięczne nad dzwony,
nad krew płonące
żyć będzie słowo:
powstaniec.

Kościuszko w pień, Traugutt na stryk,
Sowiński padł na szańcu.
A pana w pysk nie strzelił nikt,
wodzu hiszpańskich „powstańców".

***

Potem i pianą
ociekli w tańcu,
lecz i krwią nawet nie zgaszą
słów na sztandarze
polskich powstańców:
ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I WASZĄ.





**Komunikat**

# Centralny Wydział Akademicki P.P.S.

Niniejszym podajemy do wiadomości zwolenników i sympatyków P. P. S. wśród młodzieży wyższych uczelni, że w ramach organizacji partyjnej został utworzony Centralny Wydział Akademicki PPS. w skład którego między innymi weszli z Warszawy ttow.: Leszek Raabe (przewodnicz.), Artur Salman, Ewa Kalinowska i Zdzisław Siudyła.

Wydział ten będzie miał za zadanie prowadzenie akcji propagandowej i organizacyjnej w duchu PPS. wśród uczącej się młodzieży wyższych uczelni.

W związku z tym prosimy zainteresowanych, zwracać się we wszystkich sprawach dotyczących szczegółów akcji PPS. wśród akademików pod następującym adresem: Centralny Wydział Akademicki PPS. Warszawa - Śródmieście, ul. Warecka 7.

SEKRETARIAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.



Dnia 29 b. m. w sali teatru Ateneum o godzinie 11 rano odbędzie się

# Akademia ku czci Andrzeja Struga

**urządzona staraniem Komitetu uczczenia pamięci Struga Polskiej Partii Socjalistycznej i Tow. Uniwersyt. Robotn.**

NA PROGRAM JEJ ZŁOŻĄ SIĘ:

I.

Zagajenie
Przemówienie: Człowiek z jednej bryły — wygłosi M. Niedziałkowski
L. van Beethoven — uwertura do „Koriolana" — odegra orkiestra pracowników elektrowni pod dyr. B. Turczyńskiego
Prelekcję: Strug - artysta — wygłosi Leon Pomirowski
Andrzej Strug: O posłannictwie polskiego pisarza (fragmenty z „Chimery" i z „Pokolenia Marka Świdy") — odczyta M. Wyrzykowski

II.

Czesław Cieplinski: Andrzej Strug — recyt. Dora Kalinówna.
Inscenizacja fragmentów z dzieł Andrzeja Struga w wykonaniu Sceny Robotniczej T. U. R.
1) „Ostatnie listy" — z „W twardej służbie"
2) „Towarzyszka Kama" — z „Dzieje jednego pocisku"
3) „Sternik z U. C. 17" — z „Żółtego Krzyża" z ilustracją muzyczną
4) „Pan i Parobek" — z „Ojców naszych"
5) „W Tatrach" - z „Chimery" — z ilustracją muzyczną.
Ilustrację muzyczną do cz. II wykona ork. prac. elektrowni pod dyr. Bolesława Turczyńskiego

Zaproszenia otrzymać można: w Księgarniach Gebethnera i Wolfa Krakowskie Przedm. 15 i Sienkiewicza 9, w Księgarni Mortkowicza Mazowiecka 12, w Administracji „Robotnika" Warecka 7 „Czarno na Białem", Książęca 4 m. 7, w Sekretariacie TUR. Al. 3 Maja 2 m. 68 i w OKR. PPS. ul. Długa 21.

## Oświata i wychowanie młodych pokoleń

# Budżet Min. Oświaty w Komisji sejmowej

## Przemówienie min. Swiętosławskiego

Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała w czwartek budżet Oświaty. Referował pos. Stahl.

REFORMA SZKOLNA

Zastanawiając się nad sprawą reformy szkolnej z 1932 r., referent nie podziela opinii tych, co radzą nawrócić ze szlaku Jędrzejewiczów. Uważa, że należy iść dalej w obranym kierunku usuwając stopniowo braki i zapełniając luki.

BUDOWNICTWO SZKOLNE

Na budownictwo szkolne budżet zwyczajny przewiduje 950 tys. zł., z czego 900 tys. idzie na spłatę należności Lasów Państwowych za drzewo; wraz przeto z budżetem nadzwyczajnym przeznacza się na budownictwo szkolne niecałe półtora miliona zł., co jest w stosunku do potrzeb kwotą znikomą.

TEREN AKADEMICKI

Bardzo obszernie omówił referent stosunki na wyższych uczelniach. Powiada:

„W minionym okresie najostrzejszych konfliktów na terenie uniwersyteckim, w okresie, kiedy całe trymestry były dla nauki zmarnowane i cały wkład materialny, zarówno Państwa, jak i uboższych zwłaszcza rodziców szedł faktycznie na marne a uniwersytecka autonomia była puklerzem nie tyle wolności studiów, co anarchii i zaburzeń — w całym tym okresie minister w małym stopniu korzystał ze swoich uprawnień i odpowiedzialna władza spoczywała raczej w rękach senatorów i rektorów, pozbawionych zresztą odpowiednich środków do utrzymania spokoju".

Stowarzyszenia akademickie — powiada mówca — faktycznie znajdują się pod władzą grup politycznych.

O grupach tych mówca powiada:

„Jest pozatym rzeczą charakterystyczną, że te najstarsze czynniki pokolenia przedwojennego, które dzisiaj wpływają osłabiająco na poczucie obowiązku wobec własnego Państwa ze strony młodzieży, nie przodowały kiedyś bynajmniej w rewolucyjności w stosunku do państw zaborczych".

Najszkodliwszą propagowaną wśród młodzieży ideą jest ta, że w Polsce dzisiejszej nie rządzi naród polski i że władzę tę musi on dopiero zdobyć.

Po sprawozdawcy zabrał głos p. min. Świętosławski.

## Mowa min. Swiętosławskiego

P. minister — jak i wszyscy jego koledzy w obecnej dyskusji budżetowej — zdaje sobie sprawę z rozpiętości pomiędzy rzeczywistymi potrzebami a możliwościami budżetowymi.

„Okaże się, że zwiększenie wydatków w procentach w porównaniu z minimalnym budżetem oświatowym danego państwa w roku przejścia przez dno kryzysu, przedstawiają się w sposób następujący: Bułgaria 63%, Szwecja 36%, Finlandia 35%, Rumunia 32%, Estonia 31%, Łotwa 23%, Litwa 19%, Anglia 18%, Belgia 19%, Polska 17%, Dania 14%, Włochy 11%, Francja 9%. Oczywiście dane te dotyczą różnej liczby lat w różnych państwach, a mianowicie od 1 roku do 5 lat, w zależności od daty dna kryzysu".

Ogólny wzrost naszego budżetu oświatowego od chwili przejścia przez minimum kryzysowe wynosi 58.706 292 zł. Wzrost budżetu jest tylko pozornie znaczny, znaczną bowiem część wzrostu budżetu zużyto na awanse nauczycieli. Dalej minister mówi:

SZKOLNICTWO POWSZECHNE.

„Powszechność nauczania wykonana jest w 90,5 proc., jeżeli uwzględnić także dzieci, pobierające naukę w domu. Obciążenie nauczyciela dziećmi jest jeszcze wciąż bardzo wielkie i niewspółmierne w porównaniu do odnośnych liczb, charakteryzujących inne kraje Europy Zachodniej.

Radykalna zmiana tego stanu rzeczy, odbijającego się niepokojąco na poziomie i wynikach nauczania i wychowania oraz na zdrowiu dziatwy i nauczycieli wymaga kilkunastu tysięcy nowych etatów nauczycielskich, trzeba się więc liczyć z tym, że nadmierne obciążenie nauczyciela w ciągu najbliższych lat będzie można zmniejszyć tylko stopniowo w zależności od liczby nowo uruchomionych etatów.

WYCHOWANIE.

„Jeżeli chodzi o młodzież polską to rozumiemy wszyscy dobrze, że z natury rzeczy ona przede wszystkim powołana będzie do odegrania w przyszłości najważniejszej roli w pracy nad dalszym rozwojem Rzeczypospolitej. Wszak Państwo żądać będzie od niej największych ofiar i najlepszego rozumienia, w jaki sposób organizować trzeba życie zbiorowe na ziemiach polskich. *Dlatego też chcemy jej dać obok pełni wychowania narodowego należyte wyrobienie tych wszystkich cech charakteru, któreby potrafiły przyciągnąć i skupić, a nie odpychać i oddzielać pozostałych obywateli polskich.* Młodzież polska powinna zrozumieć, że polska racja stanu jest tylko jedna, a rola Polaka jest zawsze jednakowa, nie zależnie od ziemi, którą zamieszkuje.

WYBUJAŁY NACJONALIZM.

„W odniesieniu do zagadnienia współżycia obywateli różnych narodowości, zaznaczyć muszę, że młodzież szkolna rośnie obecnie w warunkach zewnętrznych niezdrowych. *Wpływy nieodpowiednie przedostają się do młodych umysłów z łatwością. Wybujały ponad wszelką miarę nacjonalizm oddziaływa zarówno na młodzież polską jak i niepolską, doprowadzając często do niezdrowego podniecenia.*

Stan ten jest bezpośrednim odbiciem nastrojów panujących w wielu krajach, szkodliwych jego wpływów zwykłymi środkami usunąć nie podobna.

Świat cały musi przeżyć, przetrawić w sobie i stłumić wszelkie nienaturalne, wybujałe przerosty uczuć nacjonalistycznych i znaleźć wreszcie rozsądne rozwiązanie zagadnienia szkodliwego oddziaływania antagonizmów narodowych — zwłaszcza na tych terenach, na których od wieków zamieszkują dwie lub kilka grup narodowościowych".

ZAJŚCIA NA UCZELNIACH.

„Nie mogę obecnie pominąć sprawy tegorocznych zajść antysemickich w niektórych szkołach akademickich we Lwowie i Warszawie. Zaznaczę, że z małymi wyjątkami ubiegły rok akademicki upłynął spokojnie. Jednakże stronnictwa skrajnie opozycyjne oraz nieliczna stosunkowo grupa młodzieży, znajdująca się pod wpływem opozycji skrajnie nacjonalistycznej, dążą wyraźnie do stałego zakłócania spokoju na uczelniach i poza nimi. *Działalność tych elementów, uniemożliwiająca normalną pracę szkół akademickich, skierowana jest przeciwko interesom Polski — która odczuwa obecnie dotkliwy brak fachowców przy intensyfikacji życia gospodarczego.* Elementy te w ulotkach rozsiewają kłamstwa i rzucają potwarze, dążąc do wytworzenia stałego niepokoju i usiłując nadal wnosić anarchię do życia szkół akademickich. W ręku tych jednostek każdy środek, aż do używania tępych i ostrych narzędzi metalowych, jest dobry. — Stwierdzono też wielokrotnie, że napadano na bezbronnych studentów żydów, a nawet chrześcian, o ile ci odnosili się krytycznie do stosowanych metod, nieśli żydom pomoc lub chcieli siedzieć razem z nimi. Doszło nawet do rozlewu krwi, co gorzej zajścia pociągnęły za sobą ofiarę dwóch młodych istnień ludzkich.

Sytuację pogarsza zupełna niemal bierność ogółu młodzieży i brak reakcji wśród tych, którzy w imię zasad ogólnoludzkich i poczucia honoru powinniby przez wytworzenie wyraźnej opinii nie dopuszczać do przejawów zezwierzęcenia i zupełnego wyzbycia się etyki chrześcijańskiej.

*Rząd dążyć będzie wszelkimi dostępnymi mu środkami do zwalczania anarchii i utrzymywania porządku w szkołach akademickich".*

# Przegląd prasy

HISZPANIA — MONARCHIĄ?

„Gazeta Polska" — zawsze odnosiła się przyjaźnie do akcji gen. Franco. Ale teraz po ostatnich sukcesach wojsk faszystowskich zachwytom nie ma granic. Czyni to neofita ozonowy, dawny endek p. K. Smogorzewski, który cynicznie pochwala Włochy, że wysyłały całe dywizje do dyspozycji gen. Franco (przy tej okazji p. S. napada na Francję, że ta mniej pomagała Polsce w roku 1920, niż Włochy gen. Franco), a jednocześnie potępia Francję, że sprzyjała prawowitemu republikańskiemu rządowi.

P. Smogorzewski już ogłasza klęskę republikańskiej Hiszpanii i cieszy się na myśl zwycięstwa faszyzmu za Pirenejami. Ba p. Smogorzewski idzie dalej. Marzy mu się restauracja monarchii w nacjonalistycznej Hiszpanii:

Zwycięski Generalissimo pozostanie u władzy jako Caudillo (naczelnik) Hiszpanii ale przywrócenie monarchii wydaje się prawdopodobne. Król wróciłby wówczas do Madrytu nie przeciw generałowi Franco i nie w wyniku jakiegoś kompromisu pomiędzy obu obozami, z których żaden by nie zwyciężył. Król — byłby nim. ks. Juan, trzeci syn Alfonsa XIII — wróciłby z woli i przy pomocy generała Franco oraz całego obozu narodowego. Autorytet królewski stałby się czynnikiem łagodzącym przeciwieństwa w okresie odbudowy Hiszpanii jako mocarstwa; król reprezentowałby najwspanialej trwałość przeznaczeń narodowej Hiszpanii; instytucja monarchii zapewniłaby najskuteczniej (tak jak we Włoszech) ciągłość ustroju, jaki zrodził się w Hiszpanii czasu wojny domowej.

Tylko czy radość i nadzieje nie są przedwczesne? Ileż to razy ogłaszano w nacjonalistycznej prasie nieuchronny upadek Madrytu — a ten broni się niewzruszenie.

S-EK.

# „Oto co się przygotowuje"...

Cała prasa francuska bez różnicy przekonań politycznych, mająca choć trochę godności narodowej i poczuwająca się do odpowiedzialności za losy kraju, **bije na alarm** z powodu trudnej sytuacji Republiki Hiszpańskiej na froncie katalońskim. Cała uczciwa opinia zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, grożącego Francji w razie zwycięstwa Franco. Nikt nie wierzy w obietnicę Mussoliniego, że wycofa się z Hiszpanii po zwycięstwie swego pachołka. Przeciwnie, opinia francuska jasno i trzeźwo ocenia politykę Mussoliniego i nie ma żadnych złudzeń co do jego zamiarów.

Jako przykład niech posłuży głos Jerzego Bidault'a, który w katolickim piśmie „Aube" takie oto snuje przewidywania:

1) w Paryżu i w Londynie przyjmie się do wiadomości obietnicę Mussoliniego co do ewakuacji Hiszpanii po zwycięstwie Franco;

2) Włochy sformułują swe żądania pod adresem Francji, żądania poważniejszej już natury, gdyż Mussolini ponownie zdradzi swe obietnice, a po za tym

„czy w Hiszpanii pozostaną wojska włoskie, czy nie, czy Francja zamianuje przedstawiciela w Burgosie, czy nie, zwycięstwo Franco, uzyskane w warunkach obecnych, doprowadzi do przedłużenia „osi" do Madrytu";

3) Anglia przez usta Chamberlaina zażąda wówczas od Francji zbadania „rozsądnych" pretensji Mussoliniego.

Bidault nazywa swoje przepowiednie „oto co się przygotowuje" i twierdzi, że w przeciągu trzech miesięcy nastąpi to, jeżeli Francja ulegnie głosom syrenim Targowicy francuskiej (to już jest, oczywiście, nasze określenie), usiłującej uśpić czujność Francji.

**Przepowiednie Bidault'a opierają się, rzecz jasna, na założeniu, że Hiszpania republikańska poniesie klęskę i sama się nie oprze już nawale faszystowskiej. Ale z tym zastrzeżeniem, przepowiednie te są jaknajbardziej realne** i, prawdę mówiąc, nie trzeba wcale daru przewidywania ani odgadywania przyszłości, by sformułować „to co się przygotowuje" tak, jak to czyni publicysta francuski. Toż mamy za sobą doświadczeń tyle z ostatnich kilku lat, a zwłaszcza dramat czechosłowacki. A zresztą sam Mussolini wcale się nie kryje ze swymi planami, a co do Chamberlaina, to już były liczne poszlaki (m. in. inspirowany artykuł w „Timesie"), nie pozostawiające najmniejszej wątpliwości, że postąpi by właśnie tak, jak przewiduje Bidault.

Opinia francuska ocenia więc trafnie sytuację i żadnym nie ulega złudzeniom, twarda szkoła doświadczenia zaostrzyła jej zmysł obserwacyjny i czujność. Podczas gdy w Czechosłowacji do ostatniej chwili nie spodziewano się katastrofy, to we Francji opinia uświadamia sobie z góry — nie możliwość katastrofy, oczywiście, Francja bowiem nie jest Czechosłowacją — niebezpieczeństwo, grożące ze strony Mussoliniego i nawołuje do odparowania ciosu póki czas.

W tych warunkach, sprawa Hiszpanii wysuwa się na czoło zagadnień. Nawet radykali uchwalili niedawno, za zgodą Daladiera, rezolucję, wskazującą na konieczność zmiany polityki wobec Hiszpanii. Zmiana ta sprowadza się jedynie do otwarcia granicy pirenejskiej i do sprzedawania broni armii republikańskiej.

A przecież mimo to rząd francuski postanowił, że granica nadal będzie zamknięta! Mniejsza o to, czym się kierował Rząd w swej decyzji. Ale faktem jest, że jeżeli Hiszpania przegra, to z winy Francji, a wówczas Francja stanie w obliczu tych trudności, o których pisze Bidault.

Dzisiaj, póki Hiszpania nie jest jeszcze w całości w ręku Włoch i Niemiec, mocna postawa Francji uratowałaby Hiszpanię i zniweczyłaby wszystkie plany Mussoliniego na Morzu Śródziemnym. Groźba wojny ze strony Mussoliniego jest czczą bufonadą, nie może on sobie dać rady z bezbronną Hiszpanią, jakżeby śmiał się rzucić na Francję?

Ale przypuśćmy, że groźba wojny jest realna, że Francja ustępuje i poświęca Hiszpanię na ołtarzu „pokoju". Ależ wtedy dopiero zacznie się to, o czym pisze Bidault, wtedy Mussolini wystąpi ze swymi żądaniami, mając już jednak atut hiszpański w ręce. I gdyby się nawet udało Francji na razie odkupić się drobniejszymi ustępstwami, to przecież byłoby to tylko rozwiązanie tymczasowe i roszczenia włoskie pozostałyby w mocy, grożąc w każdej chwili wybuchem wojny, w której Francja — w razie powstania trzeciego frontu pirenejskiego — znalazłaby się w fatalnej sytuacji strategicznej.

Berlin i Rzym spoglądają na Paryż i Londyn: czy znowu ustąpią przed szantażem? Jeśli tak, to „oś" będzie miała ułatwione zadanie i —drugie Monachium ponownie „uratuje" pokój europejski...

(jmb.)

# Jak to rozumieć?

*Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, p. premier gen. Sławoj-Składkowski, omawiając sprawy odznaczeń wspomniał m. i., że gdy zaczęto pisać w prasie o inflacji odznaczeń, uczynił „podstępny krok": odznaczył mianowicie tego, który o tej inflacji pisał, a odznaczony natychmiast zamilkł.*

*Aczkolwiek przykład przez p. premiera przytoczony ma pozornie charakter groteskowy, fakt ten (o prawdziwości jego nie możemy wątpić) nie wydaje się nam wcale ani wesoły, ani zabawny. Wprost przeciwnie.*

*Bo — tłumacząc słowa p. premiera na język codzienny i potoczny — należałoby powiedzieć tak: są w Polsce publicyści i dziennikarze, których odwaga i niezależność kończą się tam, gdzie zaczyna się ich rozległa kraina... uprzejmości i świadczeń rządowych. Ktoś — otrzymawszy odznaczenie, przestał „natychmiast" pisać krytycznie o inflacji odznaczeń; ktoś inny, być może, gdy uzyska jakieś ulgi podatkowe, odwróci „natychmiast" swą uwagę od niedomagań polityki finansowej i gospodarczej. itd., itd.,itd.*

*Nie sądzimy, by stosunki tego rodzaju zasługiwały na miano „zdrowych i właściwych. Wolność i niezależność opinii publicystycznej, to wielki skarb i własność całego społeczeństwa ;nie jest więc sprawą błahą ani obojętną, w jakim stanie własność ta się znajduje i jakim niebezpieczeństwom podlega.*

*Z naszego punktu widzenia wydaje się koniecznym, by powołane organizacje dziennikarskie fakt przez p. premiera przytoczony wyjaśniły całkowicie i aż do końca. Sądzimy ,że takie wyjaśnienie należy się zarówno najbardziej tu zainteresowanej korporacji dziennikarskiej ,jak i szerokiej opinii publicznej. Pocóż przykry cień ma padać na wszystkich, skoro odpowiedzialność obciąża tylko jednostkę. Chodziłoby właśnie o znalezienie tej jednostki i ustalenie wszystkich okoliczności sprawy.*

x.

# Ryzykowne oszczędności

## na pracownikach miejskich

Wśród pracowników miejskich Warszawy, zarówno administracyjnych, jak i przedsiębiorstw miejskich daje się wyczuwać coraz silniejsze niezadowolenie.

Wyrazem tego niezadowolenia są częste strajki o umowy zbiorowe w przedsiębiorstwach oraz ostatni odbyty w ub. tygodniu protestacyjny strajk w wodociągach i kanalizacji z powodu redukcji 185 stałych pracowników. W innych przedsiębiorstwach i wydziałach sytuacja przedstawia się nie mniej poważnie. Źródłem fermentu jest pogarszające się stale położenie materialne pracowników miejskich a w związku z tym i specjalna polityka władz komisarycznych, która stawia pracowników w sytuacji bez wyjścia

Oficjalnie polityka ta nazwana została „oszczędnościową". W rzeczywistości jest to polityka redukcji płac i świadczeń pracowników miejskich. Polityka ta jest właściwie kontynuowaniem polityki poprzedniego endeckiego magistratu. Już w roku 1931 ówczesny Magistrat przystąpił do posunięć t. zw. „oszczędnościowych", w wyniku których zniesiono 13 pensję, oraz zniesiono procentowe dodatki do pensji. W roku 1932 „oszczędności" poszły jeszcze dalej, przeprowadzono rewizję płac, zmniejszenie personelu drogą redukcji, wreszcie w 1933 roku polityka ta dosięgła kulminacyjnego punktu, kiedy to przeprowadzono bardzo liczne zwolnienia pracowników administracyjnych i fachowych.

Uzasadnieniem tych „oszczędności" był deficyt budżetowy miasta. Pracowni miejscy, a zwłaszcza pracownicy przedsiębiorstw, przeciwstawili się tym „oszczędnościom", podejmując akcję strajkową. Akcja ta na skutek zdrady B.B.S. oraz Chadecji nie została uwieńczona 100-procentowym powodzeniem, ale w każdym razie rozpęd redukcji płac powstrzymała.

W roku 1934 ówczesny tymczasowy prezydent, późniejszy minister p. Kościałkowski, postarał się zrównoważyć budżet Warszawy bez przeprowadzania redukcji płac. Dopiero od jesieni 1935 r., t. zn. z chwilą objęcia rządów przez drugiego tymczasowego prezydenta, p. Starzyńskiego, „nożyce oszczędności" z całą bezwzględnością pojechały po płacach pracowników przedsiębiorstw i pracowników wydziałów administracyjnych.

Przystąpiono do redukcji personelu, płac, oraz świadczeń pracowników miejskich. Rozmach w tym zakresie był olbrzymi. Pogląd na to daje sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z rewizji, przeprowadzonej w Wydziale Spraw Ogólnych i w Wydziale Personalnym.

Kilka przykładów wymownie ilustruje ten fakt. W Gazowni zmniejszono płace urzędników i pracowników miejskich od 20 — 30%, zmniejszono wydatki na pomoc lekarską, zmniejszono deputat koksowy, rabaty na gazie. W Tramwajach i Autobusach oprócz zmniejszenia pensji, przeciętnie o 12½%, zmniejszono wynagrodzenia dodatkowe, ograniczono dodatki na wpisy **szkolne. Podobną** rzecz widzimy w wodociągach i kanalizacji, w Zakładzie Oczyszczania Miasta, w Lombardzie i in.

**Redukcje te motywowano w ten sam sposób, w jaki je motywował p. Słomiński, t. zn. koniecznością przeprowadzenia „oszczędności" dla zrównoważenia budżetu, chociaż, jak powiedzieliśmy, p. Kościałkowskiemu udało się przecież zrównoważyć budżet bez krzywdy pracowniczej.**

**Wobec wzrostu cen położenie pracowników miejskich stawało się coraz krytyczniejsze. Według ogłoszonych danych w wydziałach administracyjnych blisko 85% robotników zarabia do 250 zł. miesięcznie brutto, z czego więcej, niż jedna czwarta otrzymuje zarobki brutto do 150 złotych.** W przedsiębiorstwach miejskich zarobki do 250 zł. brutto otrzymuje przeszło 32% robotników, z czego połowa zarabia do 150 zł. miesięcznie brutto. Zarobki urzędników miejskich są nieco wyższe, jednakże dalekie od zaspokojenia niezbędnego minimum utrzymania. Uderza przy tym niezwykle niskie uposażenie kobiet. W wydziałach administracyjnych blisko 90% pracujących kobiet otrzymuje do 150 zł. miesięcznie brutto jest (wiele takich, które zarabiają po 65 zł. m.es.), w przedsiębiorstwach zaś 63 proc. kobiet. Jeżeli się jeszcze potrąci ustawowe i pozaustawowe obciążenie, wzrost cen — to niskie płace pracownicze przedstawiać się będą jeszcze mizerniej.

Nic dziwnego, że przy tak niskich zarobkach, przy braku zdecydowanej chęci załatwienia sprawy położenia materialnego pracowników i przy systematycznym jej odkładaniu — wśród pracowników miejskich rośnie ferment.

Obiektywnie nie ma najmniejszego powodu do zwlekania z tą sprawą i doprowadzenia jej do punktu wrzenia. Otrzymaliśmy przecież oświadczenie publiczne ze strony komisarycznego zarządu miasta, że budżet jest zrównoważony, deficytu nie ma, i że stan finansów miasta jest pomyślny. Z drugiej strony wiadomo nam również, że przy systematycznej obniżce płac robotników i pracowników przedsiębiorstw miejskich wzrasta w bardzo szybkim tempie wysokość przelewów z przedsiębiorstw na rzecz kasy miejskiej. W roku kryzysowym 1933/34 przelewy z przedsiębiorstw wynosiły 18 miln. 455 tys. zł., w roku zaś 1938/39 preliminowano je o 7 i pół miln. więcej.

Skoro więc budżet jest zrównoważony, skoro można sobie pozwolić nawet na luksusowe i reprezentacyjne inwestycje, nikt nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego przy dobrej dla miasta koniunkturze płace pracowników miejskich systematycznie się pogarszają i spadają do poziomu zarobków instytucji i przedsiębiorstw opłacających swój personel źle.

Następstwa takiej polityki noszą w sobie zarodek niezwykle niebezpiecznych i kosztownych dla miasta konfliktów, nie mówiąc już o krzywdzie ludzkiej.

*STANISŁAW DUBOIS.*



# Wieś i szkoła

Ważne problemy i wielkie zagadnienia lubią ludzie wyrażać cyframi. To jest i wygodne i niezawodne. Cyfry nie kłamią. One to mówią, że w kraju takim, jak Polska, w którym na ogólną liczbę mieszkańców przypada około 70% drobnych rolników, mamy: przedszkoli w miastach 1.196, na wsi 680; na 700 tysięcy dzieci w wieku szkolnym nie uczęszczających do szkoły przypada około 500 tysięcy dzieci wiejskich; przygniatająca ilość szkół jednoklasowych — znajduje się na wsi, w tych szkołach przeciętna ilość dzieci przypadająca na jednego nauczyciela podniosła się w roku szkolnym 1936/37 do 53,9. Dodać trzeba do tego, że dzieci te przeważnie gnioią się wraz z nauczycielem w jakiejś ciasnej, wilgotnej duszniej i bardzo często nieopalonej izbie. Do szkół specjalnych (dla ociemniałych, głuchoniemych, upośledzonych, moralnie zaniedbanych) dziecko wiejskie prawie nie ma dostępu. W erze sanacyjnej na skutek najróżnorodniejszych reform szkolnictwa średniego, oraz na skutek wprowadzenia wysokich opłat (taks) administracyjnych — w r. 1935/36 odsetek dzieci chłopskich kształcących się w szkołach średnich wynosił — 9,6%. W państwie rolniczym, w Polsce, ustawa z dn. 9 lipca 1920 r. przewidywała stworzenie 2 szkół rolniczych w każdym powiecie; tymczasem w r. 1936/37 w Polsce było zaledwie 131 szkół rolniczych, do których uczęszczało zaledwie 5.831 uczniów. Podobno do jednego z uniwersytetów w Polsce w r. 1938 zapisało się **2 SYNÓW DROBNYCH ROLNIKÓW I 1 CHŁOPSKA CÓRKA.** Osobiście znam jednego syna chłopskiego, który przed dwoma laty „cudem", bo przy skromnej tylko protekcji dostał się na pierwszy rok medycyny. Jak podaje broszura, wydana przez Z. N. P. p. t. „Sytuacja szkoły i nauczyciela", w r. 1936/37 szkolnictwo powszechne posiadało 70.168 izb lekcyjnych, w tym 46.958 w budynkach wynajętych i 23.210 w budynkach własnych. Według „Małego Rocznika Statystycznego" (r. 1937, str. 356, tabl. 11 „Wydatki i dochody państwowego budżetu brutto"), po stronie „wydatki", czytamy: Min. W. R. i O. P. w r. 1935/36 — 309 milionów, gdy np. przy słowie „monopole" stoi cyfra 406 milionów.

Tyle cyfry. One mówią wiele. Ale jeszcze więcej od cyfr mówi żywy człowiek. Ot, nie tak dawno miałem możność odwiedzenia kilku miejscowości w Kielecczyźnie. Wydaje mi się, że właśnie województwo kieleckie jest jednym z najciekawszych terenów dla reportera, który pragnie zobaczyć żywą rzeczywistość polską. Tam spotka się doły i góry, bite drogi i gościńce, na których łamią chłopi koła u wozów, tam spotka się wspaniałe fabryki i kurne chałupy, tam są fabryki, dwory i najdrobniejsze gospodarstwa. Tych ostatnich, jak w całej Polsce, tak i w kielecczyźnie jest najwięcej. Powtulone w drzewa mizerne chałupki, jakby wystraszone, czy zziębnięte, skuliły się niby chłopska udręka i dulczą przy drogach, obok których stoi karczma i szkoła.

Właśnie wynajętą furką wlokę się drogą w stronę Stopnicy. Furman, chłop, który z radością zaprzęgał konie w nadziei, że za przewiezienie mnie 18 klm. zarobi 5 zł. — opowiada o tym, że już dłużej na wsi nie można wytrzymać, że „naród" się burzy, „bontuje", i — że... źle jest na świecie.

— Zrobiliśmy kiedyś — powiada — zebranie. Założyliśmy Koło Str. Ludowego. Wszysko było dobrze, ale na drugi dzień odwiedził nas policjant i... zaraz protokóły, spisywanie, że rety!

— No, i cóż wam się stało? — pytam.

— E — niby nic, ale — zawsze przykrość.

— Jaka?

— Ano — widzicie — był tu u nas nauczyciel, p. B., który nam doradzał gazet. Dokąd nie było nas po zebrania — to nikt nie zwracał uwagi, ale po tym, wydało się i...

— ...i cóż?

— A, dla jakiegoś tam dobra szkoły już go **przenieśli!**

— Dawno?

— Tydzień temu!

— Daleko?

— A.... podobno gdzieś aż na Polesie!

Słucham tych opowieści i chociaż z jednej strony żal mi tego nauczyciela, to z drugiej strony czuję jakąś wewnętrzną radość. Płynie ona stąd, że coraz więcej już dziś jest na wsi takich nauczycieli, którzy powoli zbliżają się do wsi. Przyczyna tych przemian jest prosta: przez lata całe różnego rodzaju bogi i pół-bożki powiatowe używały nauczycieli, jako narzędzia do walki ze wsią. Przy pomocy nauczycieli rozbijano niezależne organizacje ludowe, wprowadzano do wsi **obce** wsi hasła i ideje polityczne, używano szkoły, jako poprostu lokalu dla jednej, wrogiej ludowej wsi partii politycznej — no, a w czasie wyborów kazano nauczycielstwu „robić" wybory! Wieś na to patrzyła. Chłop zaciskał pięści i zgrzytał zębami. Źle w tych warunkach czuł się nauczyciel. Z zapału, częściej z przymusu, agitujący przeciw niezależnemu ruchowi ludowemu — powoli słabł. W duszy jego rodził się bunt. Z jednej strony odzywała się w nim godność ludzka, a z drugiej strony zwyczajny, ludzki rozum, który często stawiał pytanie: po co mi tej walki ze wsią? Czy szkoła, lub ja zyskałem coś na tym? Czy zyskała wieś?

— Cóż zyskaliście na tym, że tak mocno biliście w polityczny ruch ludowy? —

Takie pytanie postawiłem nauczycielowi, który przez parę lat agitował przeciw ludowcom w powiecie stopnickim.

— Co zyskałem? — usłyszałem odpowiedź. — Nic! O, tyle, że teraz, kiedy ksiądz we mnie uderza za to, że nie pozwolę dzieciom całować go w rękę — wieś mnie nie broni. Na ostatniej Radzie gminnej myślałem, że się spalę ze wstydu. Przed poprzednimi wyborami w myśl wskazań BBWR obiecywałem ludziom, że wybudujemy szkołę — a — teraz? Kiedy na Radzie postawiłem wniosek, żeby uchwalić jednorazową daninę na budowę szkoły — Rada parsknęła śmiechem.

— Co?! — zawołał radny Tomasz Ł. — chcesz pan ładnego domu na lokal polityczny? A w tym panu źle?!

— A ten radny, to kto? — zapytałem skarżącego się nauczyciela.

— Ludowiec tutejszy! — usłyszałem odpowiedź.

Kiedy tego dnia, wieczorem, spotkałem się z Tomaszem, czyniłem mu wymówki, że zbyt ostro potępił nauczyciela.

— Widzicie — mówiłem—z nim możecie się nawet sprzeczać, czy możecie z nim walczyć, ale szkoła dla wsi potrzebna — — —

Tomasz siedział na ławie, ćmił papierosa i ponuro patrzył w ziemię. Kiedy skończyłem „wymówki", podniósł głowę, popatrzył w okno i dziwnie, jakby z bólem, czy z goryczą powiedział:

— To też to — — —

I znów zapatrzył się w okno.

Za oknem padał śnieg. Duże, białe płatki, jak myśli powolna, jak proste, chłopskie słowa szły ku ziemi spokojnie, leniwie. Zdawało mi się w pierwszej chwili, że Tomasz, zapatrzony w owe płatki, liczy je. Ale gdzie tam! On tylko zbierał myśli, obliczał coś, aż wreszcie znów zaczął mówić:

— To też to! — Jakby policzył te wszystkie złotówki, co ze wsi idą w świat — toby ich więcej było, niż tego śniegu. I co? Szkół niema, nauczycieli brak, na uniwersytety idą tylko bogacze! O przecie i ja chciałbym kształcić swoje dzieci, niech więcej wiedzą, niż ja— — — Dlatego my tę szkołę będziemy budować, choć kto inny to robić powinien, ale cóż? — — —

— No, co? — wtrąciłem.

— Ano to, żeby chociaż w tej szkole **prowda była. Żeby** tam tak uczyli,, jak trza, — ale, — o, popatrzcie ino!

Tomasz podszedł do stołu, wziął leżącą tam książkę i pokazał:

— Widzicie! Napisane jest na okładce „Historia Polski". I widzicie nieraz biorę tę książkę i przeglądam. Pierwsza, druga, trzecia strona — to same fotografie królów, książąt; opisy miast, zamków, wojen — a... **a gdzież tu jest wieś?! Nima jej! Dlatego** teraz tak jest, jak jest! I dlatego my teraz mówimy, że trzeba nową tworzyć Polskę i nową szkołę: naszą ludową! Żeby kiedyś w historii pisali i o wsi!

**WOJCIECH SKUZA.**

# I-szy Kongres Inżynierów Miernictwa

W dniach 9 — 12 lutego r. b., z inicjatywy Koła Inżynierów Miernictwa przy Stowarzyszeniu Techników Polskich odbędzie się w Warszawie, w gmachu Politechniki, I-szy Kongres Inżynierów Miernictwa Rzeczypospolitej Polskiej, poświęcony sprawom organizacyjnym, technicznym, społecznym i zawodowym.

Prace Kongresu będą się odbywać w czterech komisjach: 1) pomiarów państwowych, 2) pomiarów dla celów miejskich, 3) przebudowy ustroju rolnego, 4) organizacji zawodu i szkolnictwa.

Jednym z celów Kongresu jest stworzenie jednego ogólno-polskiego Związku Inżynierów Miernictwa R. P., który by skupił około 1,000 inżynierów pracujących w miernictwie.

Bliższych informacyj udziela zainteresowanym Sekretariat Komitetu Organizacyjnego — Warszawa, ul. Polna 3, Politechnika, tel. 846-02, wewn. 170.

# Konkurs na sztukę teatralną

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ogłosił konkurs na sztukę dla robotniczych zespołów teatralnych.

Utwór winien być oparty na ideologii TUR., t. j. hołdującej zasadom wolności, demokracji i sprawiedliwości społecznej, a przystosowany, w miarę możności, do potrzeb i warunków scen robotniczych (niewielka obsada, czas trwania przedstawienia nie dłużej jak godzinę i pół).

Utwór nie może być przed konkursem ani publikowany, ani wystawiany.

Ustala się sześć nagród w łącznej kwocie jeden tysiac złotych (nagrody po 300 zł., 200 zł., 150 zł. i po 100 zł.). Sąd zastrzega sobie zmianę klucza podziału nagród. Po za nagrodzonymi sztukami — mogą być sztuki wyróżnione i polecane. Utwory nagrodzone stają się własnością TUR.

Termin zgłaszania prac — do dnia 31 marca 1939 roku. Należy nadsyłać (maszynopis) pod adresem: Sekretariat Generalny Zarządu Głównego TUR., Warszawa — Czerwonego Krzyża 20. Utwory należy podpisywać godłem. W kopertach zamkniętych, dołaczonych do utworu, należy podać godło, nazwisko i dokładny adres autora.

W pierwszych dniach maja b.r. ogłoszony zostanie wynik konkursu w prasie.

Niektóre warunki konkursu wymagają pewnych komentarzy, dotyczących zarówno wewnętrznej, ideologicznej treści sztuki, jak i formalnych jej ram.

Główny punkt, decydujący, czy dana praca odpowiada potrzebom robotniczych zespołów teatralnych, zawarty jest w słowach: **„utwór win'en być oparty na ideologii TUR. t. j. hołdujacej zasadom wolności, demokracji i sprawiedliwości społecznej".**

Nie znaczy to bynajmniej, że kościec ideologiczny danej sztuki musi być zbudowany z postulatów, figurujących np. w programie socjalistycznym, lub, że bohaterowie jej wygłaszaają na każdym kroku swe credo polityczno-społeczne.

Z punktu widzenia oddziaływania ideologicznego najlepiej uczynią przyszli autorowie, jeśli zawrą sztukę w szerokich ramach humanitaryzmu, pod względem artystycznym, sięgną do dyskretnych środków, sprawiających, że nie bohater sztuki, ale czytelnik czy widz konkretyzuje w swej świadomości tendencje, ideę przyświecajace autorowi.

Inny punkt warunków konkursu omawia stronę bardziej formalną, nie mniej jednak ogromie ważna: chodzi w nim o techniczną przydatność danej sztuki.

Zespoły robotnicze, nie wyłaczając tych, które pracują w większych miastach, a wiec maja możność korzystania ze scen dużych teatrów, mają dostęp do wypożyczalni kostiumów i t. p. pomyślne warunki, sa jednak tylko zespołami amatorskimi. Pracują one dorywczo na marginesie codziennych zajęć zawodowych czy organizacyjnych, rzadko kiedy pod fachowym kierownictwem, jeśli nawet występują na scenie wyposażonego we wszystkie pomoce techniczne teatru, to próby, zajęcia przygotowacze mogą odbywać w lokalach organizacyjnych, nie przystosowanych zupełnie do potrzeb inscenizacji.

Dla tych przyczyn właśnie jednym z podstawowych warunków, figurujących w konkursie, jest, by sztuka przeznaczona dla robotniczych zespołów liczyła się z prostotą układu pod względem dekoracji (zwłaszcza zmian w kolejnych scenach), kostiumów oraz aby sprowadzała ilość występujących osób do niewielkiej obsady.

Sąd konkursowy nie krępuje piszących pod względem rozmiarów pracy, pamiętając jednak, że wszelkiego rodzaju inscenizacje w życiu organizacji rob. stanowia zazwyczaj cześć większej ogólnej imprezy (figurują pod nazwą „części artystycznej"), zwraca uwagę, że najbardziej pożądane są utwory krótkie, t. zwane „jednoaktówki".

Tak samo oczywiście pełna uwagą i zainteresowaniem jak również prawem do nagrody będa się cieszyły i utwory wieksze, obliczone na realizacje nie przekraczajaca półtorej godziny.

Wszystkie powyższe szkopuły musza być wzięte pod uwagę b. skrupulatnie, jeśli autorowi chodzi nietylko o napisanie dobrej sztuki, ale również o jej wartość utylitarną, czyli o możność zabłyśniecia w skromnych światłach kinkietów robotniczego teatru.

(n. z.).

## Dyplomy dla ofiarodawców na FON

Min. Spraw Wojskowych rozpoczęło wydawanie dyplomów dla osób, które złożyły ofiarę na F. O. N. Dyplomy te wysyłane są wszystkim ofiarodawcom w kolejności złożenia daru. Dary poniżej ... zł. wpisywane są na dyplomy zbiorowe, które przechowywane są w Min. Spraw Wojskowych.

Listy ofiarodawców ogłaszane będą periodycznie w dzienniku „Polska Zbrojna". Pierwsza lista ofiarodawców (za czas od 1 maja do 10 czerwca 1936 r.) ogłoszona została w numerze z dnia 22 stycznia r. b. „Polski Zbrojnej". Druga lista ukaże się w „Polsce Zbrojnej" w dniu 24 stycznia, trzecia zaś — 25 stycznia.

Ofiarodawcy, którzy nie otrzymali dyplomu lub nie znaleźli swego nazwiska w właściwej liście, winni zgłaszać reklamacje do Biura Budżetowego Min. Spraw Wojsk. podając datę i sposób złożenia daru oraz swój adres.

# Wiadomości z całej Polski

### PODPALONO WILLĘ.

We wsi Placówka, gm. Jabłonna spłonęła willa należąca do Franciszki Górskiej, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Rybaki 10. Powiadomiona policja ustaliła, że pożar powstał wskutek podpalenia. Na miejscu znaleziono szmaty i butelkę, w której znajdowało się trochę nafty. Podpalacz przed dostaniem się na teren willi nakarmił psa sąsiadów Górskiej wędliną, o czym świadczą znalezione niedojedzone przez psa resztki kiełbasy.

Policja prowadzi dochodzenie celem wykrycia zbrodniczego podpalacza.

### WYROKI NA KSIEŻY GRECKO-KATOLICKICH.

Przed Sądem Okręgowym w Czortkowie stanął ksiądz greckokatolicki z Milowiec, ks. Kohutiak, pod zarzutem ruszczenia nazwisk polskich. Ks. Kohutiak został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem. Ten sam sąd rozpatrywał sprawę ks. grecko - katol. Huzena z Tudrowa, oskarżonego o lżenie narodu polskiego. Sąd skazał ks. Huzena na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

### ZATRUCIE GAZEM W ŁAZIENCE.

W łazience, w mieszkaniu inż. Schumanna w Bydgoszczy, znaleziono zatrutą gazem spalinowym żonę inżyniera, Emmę Schumann, która, powróciwszy po kilkutygodniowej nieobecności do domu i nie wiedząc, że w łazience piec uległ zepsuciu, przygotowała sobie kąpiel. Schumannową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

# Warszawska delegacja żydowska w Londynie

We środę przyjechała do Londynu delegacja żydowskiego komitetu kolonizacyjnego w Warszawie z senatorem rabinem Schorrem na czele. W skład delegacji wchodzą b. poseł dr. Rozmaryn, radny Lewin, St. Eiger i Karol Sachs.

Celem przyjazdu delegacji jest nawiązanie kontaktu z konferencją eviańską dla spraw uchodźców oraz przywrócenia Żydom polskim praw emigracyjnych i osiedlenia się w krajach zamorskich.

Jak wiadomo, posiedzenie konferencji eviańskiej, które początkowo wyznaczone było na czwartek, zostało odłożone na czas nieokreślony, najprawdopodbniej do chwili ukończenia rokowań dyrektora stałego biura konferencji p. George Rublee z władzami niemieckimi.

## Pokwitowania

### NA UCHODŹCÓW ŻYDÓW Z NIEMIEC.

Kazimierz Bleszyński zł. 5.
Felicja Felhorska zł. 2.
Maria Grzywak zł. 1.
Maria Święcicka zł. 1.

### NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Zebrane na wieczorku na Lesznie zł. 14.

Od pracowników Uniwersalnego Magazynu Medycznego zł. 7.

B. D. zł. 5.

S. M. zł. 2.

Zebrane w biurze przez pracowników umysłowych w Krakowie zł. 15.

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Chemicznego Oddział w Prokocimiu zł. 14.42.

Jan Warchał z Krakowa zł. 5.

Zwiazek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce Oddział Nr. 2 z Dąbrowy Górniczej zł. 44.30.

**Do dyspozycji Centr. Kom. Związków Zawodowych w myśl Uchwały z dn. 14.8 1936 r.**

Dzielnica P. P. S. — Powiśle zł. 30.

### NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Zamiast kwiatów na trumnę matki — składaja Ksawerostwo Krakowscy na RTPD. zł. 10.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Lidii Dworzańczyk — składa Romana Landy na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Oddział na Żoliborzu zł. 10.

# Łódzcy chałupnicy
## w obronie praw do świadczeń socjalnych

We środę przybyła do Warszawy delegacja łódzkiego związku chałupników, celem interwencji związanej z akcją strajku chałupników, zatrudnionych w łódzkich przedsiębiorstwach bieliźniarskich. Akcję tą wywołało stanowisko pracodawców, którzy zażądali od pracujących chalupników, aby wykupili świadectwa przemysłowe — stwierdzające, że prowadzą samodzielne przedsiębiorstwa, dzięki czemu pracodawcy byliby zwolnieni od świadczeń socjalnych.

W odpowiedzi chalupnicy proklamowali strajk, zwracając się jednocześnie do centralnego związku chałupników w Warszawie z prośbą, aby związek wpłynął na chałupników warszawskich w kierunku niewykonywania przez nich zamówień dla Łodzi i poparcia w ten sposób akcji chałupników łódzkich.

# Premie dla oszczędzających

Dnia 25 stycznia 1939 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 60-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: nr. nr. 50.422, 52.932, 53.148, 53.561, 54.272, 56.103, 57.158, 59.320, 59.940, 60.524, 61.897, 62.242, 62.841, 63.341, 63.499, 64.779, 65.259, 65.585, 65.756, 67.265, 68.418, 75.863, 79.080, 80.743, 83.018, 85.154, 85.334, 86.178, 86.467, 86.479, 87.560, 87.586, 91.490, 92.038, 95.759, 96.389, 98.299, 101.172, 101.621, 102.039, 103.184, 103.544, 109.403, 109.681, 110.220, 110.624, 111.867, 111.896, 112.293, 112.672, 113.085, 113.733, 113.894, 114.599, 115.173, 115.479, 118.350, 118.785.

Książeczka premiowana serii II-ej wylosowana dawniej, a nie zrealizowana: nr. 69.101.

## Z Płocka

# Kto staje w obronie wyzysku przeciwko robotnikom

Kilkakrotnie pisaliśmy o wyzysku, jaki panuje w firmie Hein i S-ka w Płocku. To też robotnicy muszą prowadzić ciężką walkę o każdy grosz i ludzkie traktowanie.

Majstrowie firmy zwracają się do robotników w języku niemieckim. Związek interweniował w tej sprawie u p. Starosty już w roku zeszłym; narazie interwencja poskutkowała, lecz nie na długo, gdyż obecnie majstrowie znów robią to samo i Związek zmuszony był zwrócić się do p. Starosty z powtórną prośbą o interwencję.

Pomimo kilkakrotnych zwycięskich strajków, zawarcia umowy umowy zbiorowej i interwencji Min. Op. Sp., p. Hein nie przestastaje szykanować robotników przy każdej sposobności! Ostatnio zażądał, aby robotnicy w ciągu 3 dni kupili sobie umundurowanie, co przy ich małych zarobkach jest niemożliwe. Robotnikom, którzy ukończyli 20 lat, zamiast 45 gr. wypłaca tylko 38 gr. za godzinę, a za pracę w godzinach nadliczbowych winien jest 10.000 złotych. Związek interweniował w tej sprawie u Inspektora Pracy, ale dotychczas nie zostało to załatwione, co jest na rękę p. Heinowi, gdyż nie wypłaca robotnikom ich należności, w ten sposób, korzystając z bezprocentowej pożyczki od biednych ludzi, których dzieci przymierają głodem. Robotnika, który prawdopodobnie z głodu wziął kawałek kiełbasy, p. Hein podał do sądu.

P. Hein znalazł sobie godnego obrońcę na łamach miejscowego pisemka endeckiego „Głosu Mazowieckiego". Szlachetny ten organ, który oburzał się, że w Płocku biedne dzieci **żydowskie** otrzymały z okazji świąt Bożego Narodzenia „gwiazdkę", kiedy idzie o zatarg polskiego robotnika z niemieckim fabrykantem, nie waha się, po czyjej stanąć stronie. Usłużnie występuje z artykułem, że p. Hein likwiduje rzeźnię eksportową w Płocku, gdyż nie może się zgodzić na to, aby Związek socjalistyczny decydował, kogo ma przyjąć do pracy. Gróźb likwidacji ro-robotnicy się nie przestrasza, gdyż dobrze wiedza, że p. Hein nie przyjechał do Płocka z miłości do polskich robotników, aby im dać pracę, lecz żeby robić dobre interesy, a robotników wyzyskuje.

Od „Głosu Mazowieckiego" nie wymagamy, aby stanał po stronie robotników, a nie fabrykanta, gdyż podstawą istnienia tego pisma jest obrona kapitalistów. Ale ponieważ pismo to nazywa się organem chrześcijańskim, wypadałoby, aby stanęło po stronie sprawiedliwości w myśl zasad nauki Chrystusa — tym bardziej, że w tym samym artykule przyznaje, że p. Hein ponosi częściowo winę za stosunki, panujace w firmie.

Robotnicy wiedzą: kto jest ich rzecznikiem i praw swych będą bronili przy pomocy Związku Klasowego.

# Łańcuch prasowy „Gromady"

Tow. **Z. Wilczyńska** wpłaca zł. 2 i wzywa ob. ob.: Ryszarda Wabnera (Sochaczew) i Wincentego Kozłowskiego (Warszawa).

Tow. **W. Strautingowa** wpłaca zł. 2 i wzywa tow. tow.: Stanisławę Woszczyńską i Stefanię Krygierową.

Tow. *Dorota Kłuszyńska* wpłaca za prenumeratę „Gromady" zł. 2 i wzywa ttow.: Jadwigę Świątkowską, Halinę Krachelską i Zygmunta Żuławskiego.

Tow. *Grzesik* wpłaca zł. 2 i wzywa ttow.: Marię Sawicką, Krystynę Strażycową, Stanisława Hermana, Edwarda Maciejewskiego, Eugeniusza Orła, Stefana Żółkowskiego, Henryka Hillera, Ludwika Błaszczyka i Stanisława Skopka.

Tow. *Maria Dratwina* wpłaca zł. 2 i wzywa: ttow.: Janinę Białasową, Bolesława Dratwę, Jana Maurycego Borskiego, Edwarda Bugajskiego, ob. mgr. Adama Kinela, Feliksa Łukasiewicza z Łodzi, p. Zdzisława Narbutowicza i tow. Zbrożynę.

Tow. *J. Waczkowska* wpłaca zł. 2 i wzywa ttow.: J. Grzecznarowskiego, Wł. Kwasa, Ryszarda Trybulskiego z Radomia, Stan. Wencla z Zawiercia, Stan. Kowalczyka z Sosnowca, Stanisława Halucha z Borysławia i Stefana Sendłaka z Zamościa.

# WIADOMOSCI SPORTOWE

## NARCIARSTWO

### NIESZCZĘSLIWY WYPADEK LANTSCHNERA.

Znany narciarz niemiecki, Helmuth Lantschner, trzykrotny mistrz Rzeszy w biegu zjazdowym doznał w czasie treningu na Kreuzeck szeregu dotkliwych obrażeń. Zawodnik ten w czasie biegu na znanej trasie Zjazdowej z Kreuzeck upadł tak nieszczęśliwie, że uległ kontuzji kolana i złamania palca. Należy obawiać się, że wskutek odniesionych obrażeń, Lantschner nie będzie mógł wziąć udziału w mistrzostwach świata w Zakopanem.

## HOKEJ

### SKŁAD HOKEJOWEJ REPREZENTACJI POLSKI NA MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Kapitan sportowy PZHL prof. Paruszewski ustalił już ostateczny skład hokejowej reprezentacji Polski na mistrzostwa świata, które odbędą się 3 — 12 lutego w Szwecji, a mianowicie:

bramkarze: Maciejko, Muszyński:
obrońcy: Michalik, Kasprzycki, Werner, Maternich;
napastnicy: Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, Urson, Burda, Jarecki, Przedpełski, Czyżewski, Andrzejewski.

Wyjazd drużyny nastąpi 31 b. m. ze Lwowa po mistrzostwach Polski, jako kierownicy jadą pp. mjr. Korczyński i prof. Paruszewski.

### ODWOŁANIE TURNIEJU HOKEJOWEGO O MISTRZOSTWO POLSKI

W środę w godzinach wieczornych zarząd sekcji hokejowej „Czarnych" lwowskich, jako organizator hokejowych mistrzostw Polski, stwierdził, że tafla lodowa na torze, na którym miał być rozegrany turniej o mistrzostwo Polski, nie daje pełnej gwarancji utrzymania lodowiska na normalnym poziomie. Wobec braku widoków na spadek temperatury i polepszenie warunków lodowych, zarząd „Czarnych" po porozumieniu się z Polskim Związkiem Hokeja na lodzie, zdecydował się turniej odwołać.

## ŁYŻWIARSTWO

### MISTRZOSTWA EUROPY PAŃ W JEŹDZIE FIGUROWEJ NA LODZIE.

W Londynie zakończone zostały dwudniowe zawody międzynarodowe w jeździe figurowej na lodzie pań o mistrzostwa Europy.

Niespodzianką zawodów była porażka mistrzyni świata, angielka Megan Taylor, która zajęła drugie miejsce za swoją rodaczką Cecylią Colledge.

## PŁYWANIE

### STATYSTYKA POLSKIEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO.

Zarząd Polskiego Zw. Pływackiego wydał obszerne sprawozdanie roczne, zawierające szereg danych statystycznych.

Liczba klubów wynosi 97, a zatem o 20 więcej niż w roku 1937-ym. Na poszczególne okręgi przypada klubów: Warszawa 19, Poznań 17, Śląsk 16, Kraków 12, Lwów 9, Wilno 7, Łódź 6, Pomorze 5, Lublin 4, Polesie 2.

Ilość zawodników wynosi 3540, w tym 735 kobiet. Na poszczególne okręgi przypada: Poznań 901, Wilno 828, Lwów 480, Warszawa 449, Kraków 292, Śląsk 244, Pomorze 147, Łódź 145, Lublin 26. Według podziału na klasy przypada: klasa mistrzowska 94, klasa 1-sza 521, klasa II 1001, klasa III — 370, bez klasy 1554. Ilość czynnych w r. ub. zawodników wynosiła 922, w tym 174 kobiet, przy czym najwięcej na Śląsku 230, Poznaniu 224 i Warszawie 183. Najwięcej zgłoszonych zawodników posiada AZS Warszawa 189 następnie Pogoń Lwów 181, Unia Poznań 156 Cracovia 151, WKS. Poznań 149, ZASS 140 i t. d.

W r. ub. rozegrano 76 zawodów, przy czym w okr. poznańskim 20, warszawskim 14, pomorskim 12, śląskim 9, łódzkim 7, krakowskim 6, lubelskim 4, wileńskim 2, lwowskim 1.

Rekordów polskich poprawiono 22, w tym 12 kobiecych.

Ilość trenerów wynosi 6, instruktorów 210. Ogółem wydano 274 dyplomy instruktorskie.

Ilość zdobytych odznak pływackich wynosi 5.559.

# Kącik radiowy

### PIERWSZY OGOLNOPOLSKI ZJAZD S. K. R. K.

odbędzie się w dniu 29 stycznia r. b. w Warszawie. Równocześnie odbędzie się symboliczna uroczystość wręczenia upominku milionowemu abonentowi Polskiego Radia. Będzie to więc jakgdyby zamknięcie pierwszego rozdziału rozwoju radiofonii polskiej i przejście do następnego etapu.

Zjazd Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju jest w życiu radia i w pracy nad radiofonizacją Polski faktem wielkiej wagi. Po rocznej z górą działalności Komitetu, stanowiącej okres wstępny, przygotowawczy — na pierwszym swym zjeździe organizacja ta ustali wytyczne i opracuje program dalszej pracy.

Radiofonizacja świetlic i innych środowisk organizacyjnych, zaopatrywanie w odbiorniki radiowe szkół, zbiorowe zamówienia odbiorników dla członków zrzeszonych organizacyj, organizacja zbiorowego słuchania programów radiowych, tworzenie poradni technicznych i innych placówek obsługi odbiorników, organizowanie kursów przysposobienia radiowego, szkolących instruktorów radia dlao rganizacji, powiatów i gmin, uświadamianie szerokich mas obywateli o doniosłej roli i potrzebie radia — oto główne cele i zadania S. K. R. K. Równocześnie Komitet nie ustaje w walce o zapoczątkowanie produkcji i radioodbiornika popularnego, o udostępnienie go wszystkim, nawet najmniej zamożnym obywatelom.

Informacyj o zjeździe udziela biuro Zarządu Głównego S. K. R. K. w Warszawie, Górskiego 1 m. 1, telefon 2-60-44, od godz. 8 do 22.

## Radio warszawskie

### PIĄTEK, 26 stycznia

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Jak Marcin odnalazł ojczyznę" — słuchowisko wg. Marii Dąbrowskiej. 11.25 Utwory Eryka Coates'a. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15 00 „Hokus, pokus, dominikus" — dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muz. obiadowa (z Krakowa). 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16 20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Rośnie gimnazjum w Stolowej Woli" — pog. 16.45 Reportaże z baletów. 17.30 Rajski las w Polsce — pog. 17.45 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 „Życie dawnego górnika". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform. 21.00 Pieśni Moniuszki. 21.15 Koncert symf. pod dyr. Tauno Hannikainen z udz. Claudio Arrau (fortepian). 22.30 Wiedza i książka. Psałterz Królowej Jadwigi. 22.45 Muz. (płyty). 22 55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II: 14.00 Sekstet Kazimierza Blaschke. 15.00 Koncert popularny (płyty). 15.57 Muzyka kameralna Beethovena (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Michał Bułat - Mironowicz. 17.10 „Dziurki w serze szwajcarskim" — pog. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. (płyty). 20.00 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. 21.00 Muz. (płyty). 21.10 „Z nowych tomów poezji" — kwadrans poetycki w oprac. Wiad. Sebyły. 21.25 Muz. tan. (płyty). 22.35 Rec. śpiewaczy Tatiany Noller - Mazurkiewiczowej. 22.50 Tarantele i scherza (płyty).

### SOBOTA, 28 stycznia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Śpiewajmy piosenki" 11.25 Koncert z płyt. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzieci pana Majstra". 15.30 Muz. obiadowa Ork. Lwowskiej. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.15 Kronika literacka. 16.30 Koncert kameralny. L. Kmitowa (skrzypce), Adamska (wiolonczela), M. Szaleski (altówka). 17.10 „Złote liście" — felieton. 17.25 „Koncert w hotelu Lambert". 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla Polaków za granicą 19.15 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.35 Aud. inform. 21.00 „Hallo! tańczymy!" 21.55 „Fifi ma głos"—rozwiązanie Konkursowej Godziny Niespodzianek. 22.10 Godzina niespodzianek (z Katowic). 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. 23.15 Muz. tan. (płyty).

WARSZAWA II. 14.00 Gra Edwin Fischer (płyty). 14.53 Muz. lekka (płyty). 15.00 Koncert solistów. C. Kowalski — baryton, H. Trzonek — altówka. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Muz. lekka (płyty). 17.00 Muz. tan. (płyty). 21.05 Koncert pod dyr. Tadeusza Wilczaka. 22.00 Klawesyn, saksofon i harfa (płyty) 22.55 Arie z popularnych oper (płyty).

## „Pasek" na papier i latarki

Zwiększone w ogromnych rozmiarach zapotrzebowanie na czarny papier, używany do zasłon okiennych, tudzież na latarki elektryczne kieszonkowe, wykorzystują niektóre jednostki, podwyższając ceny w sprzedaży.

Wprawdzie o ile chodzi o czarny papier, dostarcza go LOPP po cenie ściśle ustalonej, jednak ze względu na to, iż na kupno papieru w sklepie LOPP trzeba dość długo czekać w kolejce, wielu mieszkańców zgłasza się do prywatnych składów i sklepów. Władze zwróciły już uwagę na ten objaw i zarządziły kontrolę, celem pociągnięcia winnych nieuzasadnionego podwyższenia cen do odpowiedzialności karnej.

## Dwa zamachy samobójcze

W mieszkaniu własnym przy ul. Przejazd 14 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 25-letnia Anna Woźniak. Desperatce udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Powodem zamachu był rozstrój nerwowy.

* * *

W mieszkaniu krewnych przy ul. Pogonowskiego 78 popełniła samobójstwo przez powieszenie 25-letnia Cecylia Puzio, służąca domowa zamieszkała przy ul. Zawadzkiej 9.

Puzio przybyła do krewnych i korzystając z chwilowej nieuwagi domowników powiesiła się na sznurze, który umocowała do haka wbitego w ścianę.

Gdy spostrzeżono samobójstwo ratunek był spóźniony. Przybyły lekarz ograniczył się do stwierdzenia zgonu. Powodów samobójstwa nie ustalono.

## Krew na jezdni

Na Placu Wolności został przejechany przez samochód 71-letni emeryt Stanisław Łubiński, zamieszkały przy ulicy Łęczyckiej 16 i wskutek wypadku odniósł ogólne obrażenia ciała.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

* *

Na ul. Zgierskiej najechany został przez samochód w czasie przechodzenia przez jezdnię handlarz uliczny, 18-letni Kalman Zylberstein zamieszkały przy ul. Zawiszy 5.

Zylberstein odniósł ogólne obrażenia ciała i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia przewieziony został do lecznicy.

## Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

Pasterowa, (Łagiewnicka 96), J. Kahane, (Limanowskiego 89), S. Trawkowska, (Brzezińska 56), J. Koprowski, (Nowomiejska 15), M. Bartoszewski, (Piotrkowska 95), L. Czyński, (Rokicińska 53), M. Rosenblum, (Śródmiejska 21), E. Zakrzewski, (Kątna 54), I. Siniecka, (Rzgowska 51).

## Dodatkowa komisja poborowa

Jutro w sobotę dnia 28 bm. w lokalu przy ul. Al. Kościuszki 19 urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla P.K.U. Łódź-Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1917 i starszych, którzy dotychczas nie stawili się do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu P.P. i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.



# Groza „wojny" nad Łodzią

# „Zburzone domy", „zabici" i „ranni"

## W 1-ym dniu ćwiczeń społeczeństwo łódzkie zdało egzamin

Łódź od rana obudziła się pod znakiem mających nastąpić wielkich ćwiczeń obrony przeciwlotniczej.

Odbywają się odprawy komendantów bloków i służb, rozmieszczone są w terenie formacje wojskowe służące obronie.

Po obiedzie ruch na mieście widocznie maleje, kursują normalnie tramwaje, ruch samochodów i pojazdów konnych zmniejsza się w sposób wydatny. Na ulicach widać mniej ludzi, za to spotkać można dość często członków służby obrony zaopatrzonych różnorodnymi opaskami o kolorach żółtych niebieskawych bądź zielonkawych. Obwieszczenia komendanta Opl. Łódź rozlepione dość gęsto na mieście czytają grupki przechodniów. Służby domów stoją przed bramami w grupkach po trzech i więcej ludzi.

Rzuca się w oczy nadmiar ludzi użytych w pierwszych momentach pogotowia, co prawdopodobnie spowodowane zostało nieodpowiednimi zarządzeniami komendantów bloków, którzy nie liczą się z ekonomją sił i służb, które wszak trzeba rozłożyć na całe 3 dni „wojny".

W godzinach między 3 a 5 po obiedzie ruch powoli zamiera i miasto przybiera wygląd od normalnego odmienny. Świeci się wprawdzie światło elektryczne, ale zgasły reklamy neonowe, coraz mniej sklepów jest otwartych, a okna kamienic i wystaw, przysłonięte czarnym papierem czy żaluzjami na dają miastu ponury wygląd.

### Pierwszy sygnał

O godzinie 5,35 ryk przeciągły syren fabrycznych, trwający 3 minuty, zapowiada alarm lotniczy. Zapowiedź tą powtarza radio i kilkakrotnie radio. Światła gasną, ciemność nieprzenikniona ogarnia Łódź, gdzie niegdzie tylko elektryczne lampy odpowiednio przysłonięte, dają słabe niebieskie światła. Stają tramwaje, widać tylko tu i owdzie przesuwający się samochód, którego reflektory rzucają ciemno-niebieskie światła.

Wygląd miasta jest pełen grozy, ponury i niesamowity. O godzinie 5.50 Dowódca Ośrodka Obrony przeciwlotniczej Łódź zarządza przez radio alarm lotniczy dla ośrodka. Rozkaz ten uzupełniony jest zarządzeniem wstrzymania ruchu i udania się wszystkich osób, będących na ulicy do bram. W mieście panują ciemności, służby domów spełniają w sposób sumienny zarządzenia i rozkazy d-cy, na ulicach ruch zamiera.

### Koniec alarmu

O godz. 6-ej D-ca Ośrodka Obrony Przeciwlotniczej zarządza koniec alarmu lotniczego. Nie oznacza to jednak ko ca „wojny". W dalszym ciągu panuje ciemność.

O godz. 6.05 radio obwieszcza rozkaz D-cy głoszący koniec zapowiedzi alarmu lotniczego uzupełniony objaśnieniem, że światła można zapalić. Jest koniec pierwszego alarmu, lampy elektryczne oświetlają ulice Łodzi, pojawiają się tu i owdzie światła.

### Nalot eskadr „nieprzyjacielskich"

Jednakże niedługo miasto cieszy się „pokojem".

O godzinie 7-mej wiecz. syreny dały sygnał, a D-ca przez radia wydał rozkaz zaciemnienia. Światła pogasły, ruch zamarł zupełnie, ludność zaś będąca na ulicach skryła się po bramach.

Według przewidywań „nieprzyjaciel" bombardował ważne obiekty w postaci dworców, elektrowni, gazowni i t.p. Doskonałe zamaskowanie utrudniło lotnictwu „wroga" wykonanie zadania. „Walka" miała imponujący widok. Błyski rozrywających się zewsząd bomb, silne detonacje ich wybuchów, widok pożarów w różnych dzielnicach miasta dawały obraz walki zbliżony bardzo do rzeczywistości. Rozlegały się tu i ówdzie dźwięki gongów, sygnalizujących pożar, co stwarzało obraz pełen grozy i dawało przedsmak okropności wojennych.

### Skutki bombardowania

#### „Zabici" i ranni"

„Nieprzyjaciel" używał w akcji bomb kruszących i zapalających, bomby gazowe zastosowane nie były.

Rozumie się że tych bomb praktycznie nie było, a zwykłe petardy markowały bomby. Nie było również żadnych strat w ludziach, a jeżeli będziemy pisać o zabitych, rannych czy poparzonych, to byli oni tylko w założeniu, uśmiercali ich czy ranili rozjemcy, którzy byli panami sytuacji i mogli orzeknąć w miarę okoliczności o tym, kto będąc zupełnie zdrów jest rannym czy poparzonym.

I jeżeli będziemy mówili dalej o zburzeniu domu, pożarze czy ofiarach w ludziach, to prosimy brać to w przenośni i w założeniu. Wybuchł więc pożar średni od wybuchu bomby w Monopolu Tytoniowym, przy ul. Kopernika, wzywano do niego straż, która pożar zlokalizowała.

1 ranny i 3 osoby poparzone wynikły w skutek tego bombardowania.

W okolicach Łodzi-Kaliskiej zbombardowana została jedna z fabryk, Zburzony został dom a ofiary w ludziach były następujące: 2 osoby zabite, 8 ciężko rannych i 1 lekko ranna.

Tak wielkie ofiary były wynikiem niezbyt skrupulatnego zastosowania się do zarządzeń Opl.

Na Polesiu Konstantynowskim w kolonii Montwiła-Mireckiego w wyniku bombardowania powstały 4 pożary: 1 duży i 3 małe.

Do pożaru dużego wzywano straż, mniejsze pożary zlokalizowała Opl. Powstała również wyrwa w jezdni. 6 osób skutkiem pożaru według założenia rozjemców zostało oparzonych.

Skutki bombardowań dały się również odczuć na Widzewie, gdzie powstał duży pożar domu mieszkalnego. Ludność została ewakuowana. 1 osoba została zabita, 2 ranne i 4 poparzone.

Jeżeli chodzi o służby Opl., to po za nielicznymi wypadkami działały one bez zarzutu. „Ranni" natychmiast doznali pomocy ze strony służby Opl., ciężko rannych odstawiano do szpitala. „Nalot" został zakończony o godz. 8,15, a służby opl. zajęły się likwidacją skutków nalotu.

*

Pierwszy dzień ćwiczeń, dający obraz wojny minął już. Ćwiczenia dały wynik zadawalający. Społeczeństwo okazało spokój i zdyscyplinowanie, służby działały sprawnie, w sposób naogół skoordynowany.

Groza wojny stanęła w sposób jaskrawy przed oczyma społeczeństwa, ze wszystkimi jej tragicznymi skutkami, które ona ze sobą niesie.

W dniu dzisiejszym odbędzie się dalszy ciąg ćwiczeń.

## 20 kilo narzędzi złodziejskich

Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał wczoraj Józef Bass, zam. przz ul. Chojnackiego 14.

W dniu 18 grudnia r. b. korzystając z nieobecności Torglera właściciela mieszkania przy ul. Traugutta 14, który udał się do komisji wyborczej celem oddania głosu do Rady Miejskiej włamał się do jego mieszkania.

Dozorca domu Pietrzak zauważył złodzieja i oddał go w ręce policji. Podczas rewizji znaleziono przy nim 20 kilogramów narzędzi złodziejskich.

W dniu wczorajszym sąd grodzki skazał go na 8 miesięcy więzienia.



# Na 8 i 6 lat więzienia

## Sąd skazał dwuch oskarżonym o działalność komunistyczną

Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadali w dniu wczorajszym dwaj robotnicy, oskarżeni o działalność komunistyczną: 37-letni Henryk Olejniczak, z zawodu szewc, stały mieszkaniec Włocławka, oraz 35-letni Aleksander Helman, robotnik fabryki Rozen i Wiślicki.

W toku śledztwa prowadzonego przeciwko niejakiemu Offenbergerowi przez sędziego śledczego 16 go rejonu w Warszawie, Offenbergier wskazał m. in. na Olejniczaka jako na działacza komunistycznego.

Jak wynikało z dalszych zeznań Offenbergiera, zawiódł się on na partii i dlatego wydał szereg działaczy.

Na skutek przeprowadzonego wywiadu, wyszło na jaw, że Oleniczak był już skazany w roku 1928 za udział w zebraniach konspiracyjnych, na 2 i pół roku więzienia.

Oskarżony do winy się nie przyznał.

Po rozprawie Olejniczak skazny został na 8 lat więzienia.

*

Następnie odpowiadał przed sądem 35-letni Aleksander Helman, robotnik fabryki Rozen i Wiślicki.

Na skutek denuncjacji złożonej przez Offenbergiera, który zeznał, że stykał się w okresie swej działalności komunistycznej z Helmanem wiadze Helmana aresztowały.

W roku 1934 na terenie fabryki Rozen i Wiślicki, gdzie Helman pracował, rozpowszechniana była bibuła komunistyczna.

Oskarżonego bronił tow. adw. Hartman.

Helman został skazany na 6 lat więzienia.

# Kwasem solnym w oczy...

## Zemsta porzuconej dziewczyny

Przed sądem okręgowym w Łodzi, odpowiadała w dniu wczorajszym 39 letnia Marcjanna Łoś, służąca ostatnio zatrudniona w mieszkaniu Daniłowicza przy ul. Pomorskiej 41a.

Akt oskarżenia zarzuca jej, że w dniu 26 listopada r. ub. usiłowała pozbawić wzroku Józefa Bończaka.

Bończak był zaręczony z Łosiówną. Po jakimś jednak czasie znudziła mu się, wobec czego zerwał z nią. Zawiedziona w swych nadziejach i planach Łosiówna postanowiła się zemścić.

26 listopada r. ub., gdy Bończak był u swego kolegi zamieszkałego przy ul. Północnej 7, Łosiówna zaczaiła się w sieni, a gdy jej narzeczony wyszedł, oblała go kwasem solnym. Przy tym przypadkiem tragarz Szloma Cwajgman, któremu kwas solny prysnął do oka.

Po kuracji obaj powrócili do zdrowia.

Łosiówna została pociągnięta do odpowiedzialności i wczoraj zasiadła na ławie oskarżonych.

Oskarżona do winy się przyznała. Zeznała ona przed sądem, że Bończak uwiódł ją, wyłudził pieniądze, a gdy zaszła w ciążę, zmusił ją do przerwania. Gdy nie dała mu więcej pieniędzy, porzucił ją. Gdy żądała pieniędzy, bił ją.

Zbadany w charakterze świadka Bończak zaprzeczył jednak wszystkiemu.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał ją na 10 miesięcy więzienia.

# Z codziennych walk robotników

## O umowę zbiorową w farbiarniach pończoch

W domu Zw. Zaw. odbyło się ogólne zebranie robotników zatrudnionych w farbiarniach pończoch.

Po referacie sekr. Związku tow. Jurczaka zebrani postanowili podjąć akcję o zawarcie nowej umowy zbiorowej, w której uwzględnione zostałyby najważniejsze postulaty: poprawa warunków pracy, oraz podwyższenie płac o 15 proc.

W sprawie tej mają być podjęte rokowania w przyszłym tygodniu.

## Ostry konflikt w firmie Kon

Ostry zatarg powstał wczoraj w firmie J. Kon, tkalni mechanicznej przy ul. Południowej 56.

Firma stosuje niższy cennik płac niż obowiązuje, wobec czego, robotnicy nie wyrabiają pełnych stawek, a ponadto nie wypłaca za postoje powstałe nie z winy robotników.

Powiadomiony o powyższym insp. Fefferman wyznaczył na dzień dzisiejszy konferencję.

## Nowy inspektor pracy w Pabjanicach

Jak się dowiadujemy do 18-go obwodu Inspekcji Pracy w Pabianicach przydzielony został nowy inspektor pracy inżynier Hewryk.

Dotychczas obwód ten nie był obsadzony, a zatargi załatwiał inspektor Hoffman, dotychczasowy kierownik 12-go obwodu w Łodzi, który co poniedziałek jeździł do Pabianic.

Insp. inż. Hewryk rozpocznie urzędowanie w dniu 6 lutego r.b.

## Strajk w fabryce farb

W fabryce sadzy technicznych i farbiarskich f. Sadzan, przy ul. Pomorskiej 102, na tle ograniczenia liczby dni pracy wybuchł strajk. Powiadomiony o wynikłym zatargu inspektor pracy wyznaczył konferencję na sobotę dnia 28 b. m. celem zlikwidowania strajku.



# Za zgwałcenie

## 17-letniej dziewczynki

### 2 i pół roku więzienia

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę przeciwko 28-letniemu Stefanowi Skórskiemu, oskarżonemu o dokonanie gwałtu na 17-letniej Helenie Zakrzewskiej.

W dniu 11 grudnia r. ub. w godzinach wieczornych Skórski spotkał pod Głownem samotnie idącą do domu 17-letnią Helenę Zakrzewską, której zaproponował odprowadzenie do domu.

W pewnej chwili, gdy oboje przechodzili przez puste pole, Skórski rzucił się na dziewczynę i mimo jej rozpaczliwego oporu, dokonał na niej gwałtu.

Poszkodowana zameldowała o tym policji, która nazajutrz ujęła zwyrodnialca.

W dniu wczorajszym sąd skazał go na 2 i pół roku więzienia.



Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83. Redaktor odpowiedzialny Wincenty Stawiński, Łódź.